

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty**

W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—  
Na prowincji " " 6.—

**Ceny ogłoszeń**

Za wiersz petitowy lub jego  
miejsce Mk. 1.20  
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

**Redakcja i Administracja  
Warecka 7.**



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje  
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja  
nie odpowiada.

**Telefon 120-13.**

**Kamer pojedynczy 20 fen.**

Do wszystkich organizacji P. P. S. b. zaboru  
rosyjskiego.

Szanowni Towarzysze!

Zgodnie z okólnikami C. K. R. P. P. S. w sprawie zbiorów majowych zwracamy  
się do Was o natychmiastowe odesłanie po-

lowy zebranych w dniu 1 maja pieniędzy  
Komitetowi Wykonawczemu P. P. S. b.  
zab. ros. pod adresem: Warszawa, Warec-  
ka 7. Wydział org. agitacyjny.

Za Kom. Wyk. P. P. S. b. zab. ros.  
Z. Zaremba.

## Deklaracja rządowa w sprawie Konstytucji Rzeczypospolitej.

Nareszcie! Nareszcie po 3 miesiącach wy-  
jątkowej (aczkolwiek jałowej!) pracy Sejm U-  
stawodawczy, zwolany w pierwszym rzędzie  
dla uchwalenia konstytucji Rzeczypospolitej,  
otrzymał od rządu — wprawdzie nie konsty-  
tucję, ale przynajmniej mętną „deklarację“  
konstytucyjną, jakąś mieszaninę konkretnych  
proponycji i mglistej filozofii, utrzymaną w  
patetycznym tonie i archaicznym stylu. Kon-  
stytuanta polska nareszcie przeprowadzi dys-  
kusję konstytucyjną!

W zupełności łączymy się w uczuciu ra-  
dosnym z ogółem Polaków, cieszących się z  
tego doniosłego faktu. Polska sama, bez dy-  
ktanda najezdźców, określi sobie normy i for-  
my swego istnienia państwowego! Radość  
masza jednak nie powinna nam przeszkadzać  
w rzeczowej i spokojnej krytyce.

Dziś tylko szereg uwag ogólnych i szcze-  
gółowych.

A więc przedewszystkiem niezwykła mę-  
tność całego elaboratu. Wzniosłe postulaty mo-  
ralne są pomieszane ze szczegółowymi  
proponcjami. Motywy są pomieszane z treścią.  
W rezultacie brak przejrzystości zupełny. Wi-  
działem ten elaborat w redakcji jeszcze nie-  
ostatecznie (przed drukiem). Była tam wieża  
Babel jeszcze większa. Była tam walka z „na-  
miętnością“ obywatela — coppersaw partyjną  
i t. d. Ale i w drukowanym brzmieniu nie  
brak takich kwiatków, jak powołanie „orga-  
nów, które by dbały, żeby obywatele, na świat  
przychodząc, nie byli obciążeni wadami dzie-  
dzicznymi“, lub stwierdzenie niezbitą praw-  
dy, że „polegą utrzymująca Naród jest praca,  
kierowana wiedzą, i wiedza nabyta przez pra-  
cę“. Ten kwiatek ostatni urósł coppersaw prze-  
zornie w dziale X „deklaracji“ („Zdrowie i  
praca“), aby dyskretnie zasłonić brak zupeł-  
ny szerszych horyzontów socjalnych autora czy  
autorów.

Tyle co to formy. Przejdźmy do treści.  
Ogólny charakter deklaracji jest liberalny,  
liberalno-burżuazyjny.

Wprawdzie autorzy delikatnie, nader o-  
strożną ręką próbują wprowadzić jakieś no-  
we pierwiastki. A więc piszą np., że „pra-  
ca nie może być upodobniona do towaru“ (pra-  
ca — oczywiście, ale siła robocza w społec-  
zeństwie społeczeństwem?). Dalej czytamy, że  
„Rzeczpospolita gospodarstwo własne prowa-  
dzić będzie w tych dziedzinach, których uspo-  
leczenie za korzyść powszechną i ulgę dla  
innych dziedzin pracy uzna“. Albo jeszcze:  
„Prawo własności może uleść ustawowym  
ograniczeniom, gdy tego wymagają względy  
użyteczności publicznej, oraz gdy własność  
nadmierne w jednych rękach skupiana staje  
się zaprzeczeniem prawa powszechnego do  
własności“.

oT są jedyne „lucida intervalla“ (jasne  
momenty) w przestarzałym brzmieniu kon-  
stytucyjnej deklaracji. Sypiące okólnikami i  
postulatami na prawo i na lewo, wszędzie  
prawi o „równości w obliczu prawa“, a więc  
o równości czysto formalnej, prawnej. Nigdzie  
zaś natchnieni etycy i metafizycy deklaracji  
nie zdobyli się na zdemaskowanie złudnego  
charakteru li tylko formalnej równości,  
nigdzie ci autorzy, skwapliwie nawiązujący do  
3 maja, nie potępli w swym moralizatorskim  
patosie strasznych konsekwencji prywatnej

własności na środki produkcji. Jeśli już ma  
być etyka i metafizyka — dlaczego koniecz-  
nie mają być burżuazyjne?

Teraz dalej. Odcepiwszy się przy po-  
mocy przytoczonych 3-ch niezdarnych ogólni-  
ków od piekającej kwestii socjalnej, autorzy  
już dalej spokojnie kroczą po utartych dro-  
gach konstytucyjnej burżuazji. Niema ani sło-  
wa o robotnikach, jako klasie, a więc i o re-  
prezentacji robotników przez własne organy,  
np. Rady Robotnicze. Nic niema o konstytu-  
cyjnym ustroju w fabrykach, a więc o ogra-  
niczeniu absolutyzmu (wszechwładzy) fabry-  
kanta przez związki zawodowe, lub komitety  
fabryczne. Jak wiadomo, konstytuanta austro-  
niemiecka właśnie obraduje nad projektem  
takich rad (Betriebsräte), które mają mieć  
nawet prawo wglądu do ksiąg i bilansu, sta-  
jąc się w ten sposób ważnym współczynnikiem  
na fabryce. Są to nowe horyzonty. Ale  
autorzy, skwapliwie i hojnie obiecując w § o  
„pracy“ robotnikowi — odpoczynek niedziel-  
ny, tych horyzontów nie mają. Nietrudno  
zrozumieć, że nie chodzi nam o szczegóły i  
szczegółki, lecz o podstawowy charakter de-  
klaracji, stojącej na gruncie starej anegdoty:  
— Dorożkarzu, jesteś wolny? A więc  
krzyczę: niech żyje wolność!

Dziś w pojęcie wolności wkładamy nieco  
głębszą treść, niż to proklamują patetyczni  
formaliści — autorzy. Chodzi nam o material-  
ną treść wolności. Lud pracujący dziś sta-  
cza ostatnie swe walki o zniesienie różnic kla-  
sowych, a nasi autorzy — jak ów maniacki  
optymista Maniłow z Gogola — wywodzą  
słodkawy: „Równość praw nie do jedności  
i zaniku różnic pozytywne (?) zmie-  
rza...“ Jeszcze się usprawiedliwiają — ci li-  
berali!

Nie zdziwi więc nas, jeśli ci poceiwey-  
autorzy, wyliczając przeróżne wolności i nie-  
tykalności, zapomnieli np. akurat o wolności  
strajków. „Wolność zarobkowania, nabywania  
i zbywania własności“ jest, a jakże! — ale o  
wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce  
niema ani słowa! Nawet konserwatysta Bu-  
zek w swym projekcie (§ 7) mówi o „prawie  
wolni przemieszczalności“.

Ważna sprawa samorządu miejscowego  
jest utopiona w frazeologii, parę zaś zdań o  
decentralizacji administracyjnej pozbawione  
są wszelkiego określonego charakteru.

Wprost dziwne jest milczenie deklaracji  
konstytucyjnej w sprawie narodowościowej.  
Gdzie jest owa tolerancja nasza, o której się  
tyle mówi! Czyż nie jest wskazane właśnie te-  
raz, gdy ustalamy swe granice, gdy otrzymu-  
jemy znaczne mniejszości narodowe na kres-  
sach, proklamować prawa mniejszości? U Bu-  
zka czytamy w § 17 o prawach mniejszości  
narodowych w szkołach i urzędach publicz-  
nych. Ale nasza pompatyczna deklaracja tyl-  
ko poręcza „ochronę wiary i rozwoju kulta-  
ralnego“; jakiego rozwoju kulturalnego? czy  
mowa o kulturze poszczególnych narodowo-  
ści — niewiadomo. Zato z rozczuleniem czyta-  
my: „We wznieśliśmy dusz widzi Rzeczpospoli-  
ta czynnik wydoskonalenia ludzkości...“ Zu-  
wu nasz Izawy Maniłow. Więcej rzetelnych  
gwarancji, a mniej frazeologii!

Wyobrażeniem wszechwładztwa ludu jest  
Sejm. Ale referendum (głosowania bezpośred-

niego ludności) niema! Niema i inicjatywy  
prawodawczej ze strony ludu. A Buzek je ma!  
Nawet projekt biura konstytucyjnego prezy-  
dium Rady ministrów je ma, przynajmniej ma  
referendum (art. 23). O praktyce referendum  
w Szwajcarii pisze Curti: „Opinia upatruje  
w niem powszechnie gwarancję przeciwko  
nadużywaniu władzy, wal obronny przeciwko  
biurokracji i korupcji, największą gwarancją  
praw“. Ale nasi autorzy nawet w skromnym  
zakresie demokracji formalnej nie chcą iść  
„zbyt“ daleko!

„Władzę najwyższej pieczy nad ustawami  
i ich wiernego wykonywania oddaje naród  
Naczelnikowi Państwa“. Stanowisko tego Na-  
czelnika jest niezwykle silne. A więc a) wy-  
biera go lud, a nie Sejm; b) nie jest odpowie-  
dzialny ani politycznie, ani cywilnie; c) jest  
wodzem naczelny sił zbrojnych; d) posiada  
Straż Praw, złożoną z 30 mężów, których sam  
mianuje, a która znakomicie powiększa jego  
autorytet. Rząd mianuje Naczelnik; wprawdzie  
rząd ma być „odpowiedzialny“ przed Sejmem.  
Ale jaka to będzie odpowiedzialność, skoro  
Naczelnik nie jest odpowiedzialny? W Stanach  
Zjednoczonych prezydent jest także wybiera-  
ny przez lud i także mianuje ministrów; w re-  
zultacie ministrowie słuchają tylko prezyden-  
ta... Wogóle pozycja Naczelnika jest niezwykle  
silna i otwiera przed nim daleko sięgające  
perspektywy.

Zwłaszcza jeśli zważyć rolę Straży Praw,  
która stanowią mianowanicy Naczelnika. Co  
robi ta Straż? „Bada uchwały sejmowe w  
przedmiocie ich sformułowania (?) i zgodno-  
ści z konstytucją“. Dość elastyczne. Dalej „na-  
czelnik władny jest na podstawie opinii Stra-  
ży Praw w ciągu 15 dni zwrócić uchwałę Sej-  
mowi do ponownego rozpatrzenia“. Cóż więc

jest ta Straż? „Ersatz“ drugiej izby? Czy  
może wzmocnione prawo weta Naczelnika? Za-  
wiele się gromadzi tych umocnień na pozycji  
Naczelnika!

Musimy jednak kończyć nasze tymczaso-  
we uwagi. Jeszcze kilka.

A więc, jak ma władza wojenna być pod-  
porządkowana Sejmowi, jeśli wódz naczelny  
jest nieodpowiedzialny? Powiadają, Poincaré  
jest także naczelny wodzem. Dobrze, ale po-  
zycja Poincarégo nie jest tak silną — wybie-  
rają go izby, a nie lud, i nie ma posłusznej  
Straży Praw. Zresztą, czy mało walczyła de-  
mokracja francuska ze swą armją i jej ekse-  
kami?

O szkole deklaracji nie potrafiła wykrz-  
sić, że ma być świeża i w duchu nowoczesnej  
nauki prowadzoną. Nasz wielomówny autor—  
Maniłow pomija te drobiazgi i sączy tylko ta-  
kie epokowe myśli: „bez myśli twórczej i  
sprawnej nie da się pomyśleć społeczności ży-  
wolna“ i tak dalej. Byłe macie! Byłe gadać!

W sprawie siły zbrojnej niewiadomo, jak  
długo ma trwać służba w wojsku lub też owe  
„ćwiczenia“, o których mówi deklaracja. Wie-  
my tylko, że ćwiczyć będą wszyscy — „niewia-  
sty wyjąwszy“. Difficile est satiram non  
scribere! (Trudno już powstrzymać się od  
satyry!).

Na tem urwiemy swe krytyczne uwagi do  
patetycznego poematu w prozie ministra Woj-  
ciechowskiego, adwokata stanu wyjątkowego  
i piewcy — wolności obywatelskiej.

W ciągu trzech miesięcy bezpłodnych  
prac sejmowych nad wnioskami można było  
czemś lepszym obdarzyć Sejm i Naród, niż ten  
prentensjonalny i zawily owoc mętnego umy-  
słu.

Kazimierz Czapliński.

## Pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Przewodniczy tow. Br. Ziemięcki, sekre-  
tarzuje tow. M. Niedziałkowski. Przewodniczą-  
cy stwierdza prawomocność zebrania.

**I. Kompetencje Rady Naczelnej i Centralnego  
Komitetu Wykonawczego.**

Przyjęto jednomyślnie uchwałę następu-  
jącą:

„R. N. w okresie międzyzjazdowym kieru-  
je całokształtem polityki partyjnej, oraz spra-  
wami organizacyjnymi.“

R. N. jest dla wszystkich instytucji partyj-  
nych w zastępstwie Kongresu najwyższą in-  
stancją odwoławczą.

R. N. a w razach nagłych C. K. W. mają  
wyłącznie prawo reprezentowania całej partii  
na zewnątrz.

R. N. zbiera się z reguły raz na miesiąc.  
W razie potrzeby C. K. W. z własnej inicja-  
tywy lub na żądanie jednego b. zaboru, lub  
1/3 członków Rady i zwołuje posiedzenie nad-  
zwyczajne.

R. N. posiada własne prezydium — osobno  
od C. K. W., złożone z trzech przewodniczą-  
cych.

Sekretariat R. N. i C. K. W. będzie wspól-  
ny.

Centralny Komitet Wykonawczy, jako  
og.-partyjny organ wykonawczy, kieruje w za-  
stępstwie R. N. całokształtem polityki partyj-  
nej i życia organizacyjnego zgodnie z uchwa-  
łami Kongresu i dyrektywami Rady Naczel-  
nej“.

**II. Kompetencje Komitetów Wykonawczych.**  
Postanowiono powołać niezależnie Kom-  
itety Wykonawcze dla b. Kongresówki i dla  
b. Galicji.

**III. Stosunek do Związku polskich posłów  
socialistycznych.**  
Powzięto uchwałę następującą:  
„Z. P. P. S. prowadzi politykę partii na  
terenie Sejmu, zgodnie z uchwałami Kongresu  
i w myśl dyrektyw R. N., która i w tej dzie-  
dzinie pozostaje najwyższą w okresie między-  
zjazdowym instancją partyjną.“

Z. P. P. S. prowadzi swe prace w ciągłym  
porozumieniu z Centralnym Komitetem Wyko-

nawczym i uzgadnia z nim ważniejsze swoje  
decyzje.

**IV. Stosunek do prasy partyjnej.**

Powzięto jednomyślnie uchwałę następu-  
jącą:

„Redaktorów organów ogólnopartyjnych  
mianuje Centralny Komitet Wykonawczy.  
Redaktorów organów lokalnych zabier-  
dza C. K. W. na wniosek Komitetów Wyko-  
nawczych, względnie właściwych Komitetów  
Okręgowych“.

**V. Wybory.**

Na przewodniczącego Rady Naczelnej po-  
wołano z ramienia b. Kongresówki tow. Br.  
Ziemięckiego, z ramienia b. Galicji tow. I. Da-  
szyńskiego, z ramienia zaboru pruskiego tow.  
Dziwickiego.

Na sekretarza generalnego powołano tow.  
J. Sochackiego, w jego zastępstwie tymczaso-  
sowo tow. Z. Zarembę. Organizację ostateczną  
sekretariatu generalnego przekazano Central-  
nemu Komitetowi Wykonawczemu.

Do C. K. W. powołano z ramienia b. Kon-  
gresówki tow.: B. Ziemięckiego, M. Malinow-  
skiego, M. Niedziałkowskiego, F. Perla, K. Pu-  
żaka, Z. Zarembę, K. Dobrowolskiego i J. So-  
chackiego.

**VI. W sprawie Wydziałów Centralnych.**

1) Ułożenie planu prac i organizacji Wy-  
działu finansowego (olecono tow. Prausso-  
wej);

2) Wydział kobiecej przekazano tow. Klu-  
szyńskiej;

3) organizację Wydziału oświatowo-kulta-  
ralnego przekazano tow. J. Sochackiemu;

4) organizację Wydziału wiejskiego prze-  
kazano tow. Malinowskiemu;

5) organizację Wydziału związków zawo-  
dowych przekazano tow. Żuławskiemu;

6) organizację Wydziału P. W. przekazano  
tow. Malinowskiemu.

**VII. Do Komitetu Wykonawczego b. Kongre-  
sówki**

powołano tow.: Zarembę, Arciszewskiego, Pu-  
żaka, Kwapińskiego i Dobrowolskiego.

# Rzady bolszewickie w Wilnie.

Przyjeżdżającego do Wilna po dłuższej niebytności uderza widok zewnętrzny miasta. Brudne ulice, z drewnianych „klawiszów” sklecone chodniki, nieodnawiane śnać od dawna domy, brak tramwajów, rzadka trafiająca się, zaprzężona w zdychające szkapę dorozki i wreszcie wychudzone, szare jakieś i przygnębione twarze przechodniów — wszystko to wymownie świadczy o gospodarce różnego rodzaju okupantów, pod którymi znajdowało się Wilno w czasie wojny.

Rzady Niemców na Litwie posiadały wszystkie cechy tak dobre nam znane w Polsce, były tylko jeszcze brutalniejsze i bezwzględniejsze, gdyż miały do czynienia z mniejszą odpornością społeczeństwa.

Litwa była terenem eksploatacji, skąd zboże, pieniądze, inwentarz żywy i t. d. szły na potrzeby Rzeszy lub wojska niemieckiego. Nowy okupant — bolszewicy z podobnego również na Litwę spojrzeli punktu widzenia.

Dla wygłodzonej Rosji zasoby Litwy, których zrabować nie zdążyli Niemcy, przedstawiały wartość nie do pogardzenia; to też po nie przedewszystkiem sięgnęły nowe władze.

Dzień w dzień szły transporty żywności do sowieckiej Rosji, a nastraszony nowymi rekwizycjami włościanin chował co mógł. Skutkiem tego ukrywania ogromna ilość zboża została poprostu zgnojona, niemala też ilość szła dalej do tajnych gorzelni, rozwielmożnionych nieczem u nas w Polsce.

Głód w miastach zwiększał się jeszcze wskutek orgji spekulacyjnej, której ukroćić nie zdołały dekryty bolszewickie, grożące rozstrzelaniem (bez sądu) spekulantom.

Zarządzenia aprowizacyjne, żywcem z Rosji przeniesiony system podziału ludności pod względem wyżywienia na kategorie, organizacja kooperatyw spożywców — wszystko to miało zupełnie teoretyczne znaczenie: w sklepach kooperatyw brak było artykułów do podziału, posiadanie kartki najwyższej nawet kategorii nie zapewniało otrzymania chociażby chleba. Brak chleba był, między innymi, powodem strajku kolejowego, wobec którego komisarze bolszewicy zastosowali represję, otaczając wojskiem budynek, gdzie się odbywał wiec strajkujących; musieli jednak ustąpić i rozpocząć wydawanie chleba, zmuszeni do tego groźną postawą strajkujących, którzy o mało nie pobili przybyłego na wiec komisarza Ejdukiewicza.

Z wyjątkiem kilku większych warsztatów pracy, jako kolej, gazownia, elektrownia — inne, zwłaszcza fabryki, pozostawały nieczynne.

Dla zaradzenia bezrobociu zorganizowano Giełdę Pracy, która jednak wobec braku podocy pracy nie mogła odegrać żadnej roli; rozpoczęto wreszcie wypłacanie zapomóg, które przy cenie chleba, dochodzącej do 10 rub. za funt i wyżej, nie mogły wystarczyć na najlichsze wyżywienie.

Drożyzna, brak pracy, a wskutek nich głód i szerzące się choroby zakaźne pozostały do końca zagadnieniami, z którymi nie potrafił się uporać rząd bolszewicki, a trwanie tego stanu i brak widoków na jego polepszenie się potęgowały niechęć i budziły nienawiść wśród tych nawet, którzy z początku pokładali nadzieje w nowych rządach.

Jednocześnie z bezradnością w dziedzinie gospodarczej odsłaniała się inna strona systemu, który zwał się szumnie „dyktaturą proletariatu”, a był w istocie dyktaturą kliki przybyszów, nikomu na Litwie nie znanych. Am Litwini Kapsukas, lub Aleksa-Anyerajlis, ani Polacy i Żydzi Bobiński i Leszczyński, Unszlicht i Berson nie znani byli nikomu w Wilnie, tak jak nieznana była komunistyczna partja, która z nich zrobiła dyktatorów, a która na gruncie wileńskim powstawać zaczęła niezadługo przed wejściem bolszewików. Nie na woli klasy pracującej Litwy i Białej Rusi, lecz na przemocy zwerbowanej w Rosji czerwonej armji, na całkowitej zależności politycznej, militarnej i finansowej od sowieckiej Rosji opierały swoje panowanie zarówno Tymczasowy Rząd Rewolucyjny jak i późniejsza Rada komisarzy ludowych.

Dla pozorów przyłączoną ponownie do Rosji prowincję Socjalistyczną Republiką Sowiecką Litwy i Białej Rusi, czynie jednak strzegli dawni s. d. k. p. i l-owcy, a dziś komuniści polscy, aby tytuł „niepodległej” nie splamili sowieckiego szyldu. Gdy w Mińsku niebaczny rząd Żylnowicza pozwolił sobie nazwać Sowiecką Republikę Białoruską — Niepodległą, skarcił go za to surowo „Młot” (Nr. 13).

„My komuniści polscy, którzyśmy od szeregu lat prowadzili walkę z hasłem niepodległości państwowej, propagowanym przez nacjonalistów i socjalpartotów polskich, patrzyliśmy krytycznie na potrzebę dodawania tego przymiotnika do Sowieckiej Republiki Białoruskiej.

Zasadniczo bowiem przymiotnik ten obcy jest ideologii międzynarodowego komunizmu.

Nie wytrzymuje on również krytyki ani z punktu widzenia stosunków etnograficzno-narodowościowych, ani historyczno-kulturalnych, ani tymbardziej gospodarczych.

Narodowość białoruska jest pojęciem społecznie i kulturalnie nieokreślonym. Proletariat zaś białoruski stanowił, jak dotąd, wspólną rodzinę społeczno-kulturalną z proletariatem rosyjskim. Po co więc stwarzać fikcję?”

Zresztą dla komunistów polskich Litwa i Białoruś nie były nigdy celem samym w sobie, były one tylko zajazdem, w którym krzepili oni swoje siły, sposobiąc się do dalszej wyprawy — na Polskę.

„Zajmując nową placówkę, — pisze „Młot” w nr. 1, my komuniści polscy wzrok swój kierujemy ku Polsce... Na ulicach Łodzi, Warszawy, Zagłębia proletariat polski sięga po władzę! My tutaj wykrywamy siłę, która w odpowiedniej chwili okaże mu pomoc należną.”

Mniej „przejęciowe” stanowisko zajmowali działacze litewscy, rosyjscy i żydowscy. Żydzi i Rosjanie, zarówno miejscowi jak i napływowi, uprawiali wyraźną rusyfikację, która na Białej Rusi nie miała żadnej przeciwwagi, na Litwie zaś umiarkowaną była nieco przez działalność komisarzy Litwinów i niektórych Polaków. Oficjalnie uprawnionych zostało pięć języków: litewski, białoruski, polski, żydowski i rosyjski, język jednak rosyjski, jako zrozumiały dla wszystkich stał się językiem obrad, oraz językiem urzędowym

większości komisarjatów, zwłaszcza tych, na czele których stali Żydzi. Ilustrację niechlujstwa, z jakim najwyższe ciała sowieckie traktowały język polski, daje przykład następujący. W sali C. K. W. Rady Delegatów Robotników, włościan i Czerwono arm. (w gmachu dawnego sądu wojennego, ul. 8-to Jerska) wisi ogromna tablica, na której wypisana jest w pięciu językach sentencja, która brzmi w języku rosyjskim: „My Put' Ziemle Ukażem Nowyj, Władcykoj Mira Budet Trud” — po polsku zaś tak wygląda: „My Droga Światu Wikażem Nowa, Panem Świata Będzie Praca”.

Dbałość o kulturę i język polski dostrzec można było jedynie w działalności komisarjatu oświaty, na czele którego stał Leszczyński.

Wykłady polskie i litewskie miały być głównymi w projektowanym uniwersytecie, zorganizowanie którego powierzono komisji, złożonej z Bobińskiego, Helmana i Birzyski (Litwina).

Dla utrwalenia rządów kliki, a zarazem stworzenia pozorów, iż są one wyrazem woli klasy pracującej, puszczono w ruch wypróbowane w Rosji sposoby. Mające szerokie wpływy w masach robotniczych partje socjalistyczne: eserów, mieńszewików-międzynarodowców i utworzoną po rozłamie w Socj-demokracji Litwy „Polską Socj.-Demokratyczną Partję Litwy i Białej Rusi” uznano za „kontrewolucyjną” i poddano ograniczeniom ich działalności i wydawnictwa. Między innymi zamknięty został organ P. S. D. P. Litwy i Białej Rusi „Przełom”, gdy ośmielił się pomawiać bolszewików o tendencje imperialistyczne. Najbardziej tolerancyjnym był stosunek do Bundu, po części wskutek znacznych bardzo wpływów, które posiadała ta partja wśród proletariatu żydowskiego, po części zaś dzięki temu, że część Bundu wyraźnie się przechylała na stronę „komunizmu”. Działacze z innych partji socjalistycznych dopuszczano co najwyżej na podrzędne stanowiska w instytucjach sowieckich, a niejednokrotnie władcy komunistyczni woleli powołać do współpracy, jak sami się wyrażali „wsiakuje szwał”, niż ludzi z „sosiadnich” partji.

(Dok. nast.)

Bronisław Ziemięcki.

## Mały feljeton.

### Napieżenie między en-decja a en-tente'a.

Przeczytawszy w paryskim „Temps” z 28 kwietnia wiadomość (podaną w nieczelnym „Robotniku”) o tem, że koalicja w sprawie Litwy uznaje właśnie stanowisko Piłsudskiego, określając charakter wszelkich innych planów jako „ajeż-limozy” — struchlałem. Wiadomo, że endecy wnieśli na Sejm interpelację z powodu odezwy Naczelnika, interpelację zjadliwym ostrzem zwróconą przeciwko Piłsudskiemu za jego prawdziwie demokratyczne orędzie do ludności „b. Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Endecy pragnęliby wprost aneksji Litwy i koniec. Wyprawa na Litwę powinna być, ich zdaniem, mieć „charakter najczystszy”. Co tam jakaś „wola” Litwy i jej mieszkańców! To lary-lary — dobre dla takich tam Wilsonów („zdyktanych” oczywiście) ale nie dla nas. Albośmy to jacy tacy?!

Tymczasem — bęc! Okazuje się, że koalicja właśnie uznaje wolę Litwy i powołuje się na odezwę Piłsudskiego.

Co będzie?! Jest to poprostu casus belli między endecją a entente'a.

Wyobrażam sobie, co się tam w Paryżu

dzieje. Dmowski pisze moty jedną po drugiej i wysyła je do członków „rady czterech”. Wilson, który jest człowiekiem systematycznym i chodzi spać regularnie o 11-ej wieczór, już rozbił się, już przyłożył ucho do poduszki — aż tu wręczają mu motę Dmowskiego. Wilson blednie, w jego ślady idą Clemenceau i Lloyd George, t. zn. też bledną. Co będzie? Jeszcze jedna wojna... Strach, który ma wielkie oczy, ogarnia serca mocarzy świata. Wilson na wszelki wypadek telefonuje do New-Yorku, a żeby mu zaraz przysłano nowych dziesięć milionów „cow-boyów” umundurowanych, ponieważ stosunki między Ameryką i Europą zachodnią, a — Dmowskim, są naprężone. Dmowski, który jest wściekły na Paderewskiego za jego pełną entuzjazmu depezę do Naczelnika z powodu wzięcia Wilna, postanawia dokonać zamachu stanu — i nie uwiadomiwszy Paderewskiego jako ministra spraw zagranicznych przyzywa do siebie ambasadorów. Schodzą się Piłtz, hr. Zamojski, hr. Wielopolski. Dmowski wpadł w szal wojowniczy, przejął go „furia teutonica”. Nic go nie powstrzyma. Albo „rada czterech” cofnie się, albo — wojna. Stary i ostrożny wyga, Piłtz, czyni zastrzeżenie, mówiąc, że wypadłoby się przynajmniej porozumieć z prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych Republiki Polskiej.

Na to Dmowski huknął na niego: „Ja jestem prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych, wewnętrznym i zewnętrznym, naczelnikiem i wodzem. Od tej chwili ja będę rządził po napoleońsku. Ja Pologne c'est moi. Czekam jeszcze godzinę. Jeśli „ci” człorej nie oddadzą mi Litwy — wojna!”

Na te słowa stary sługa carski spuścił oczy a reszta hrabiów poszła w jego ślady, t. zn. także popuszczali oczy i zamilkli. Mielczewski i czekali. Tymczasem Dmowski pisał rozkazy, aż alament pryskał z kalamarza niby z wodotrysku. Pisał do Dowbora, do Grabskiego, Dymowskiego i do Or-oła. Mijały godziny, ambasadorowie zdrzemnęli się, nadszedł świt, Paryż wstał z łóżka — a Dmowski wciąż rozkazywał.

Ale dzień działa na ludzi, którzy noc spędzili w podnieceniu nerwowym, jak zimna woda na pijaka. Trzeźwieją. Dmowski także otrzeźwiał. Gdy jego przyjaciele drzymali jeszcze — rozmyślał. Przypominał swą przeszłość. Mignęła mu przed oczyma sylwetka Wittego i miano, w jakie go ten polityk rosyjski na wieczne czasy ubrał: „gorochowej szut”. To wspomnienie jeszcze większą gorączką napeliło serce Dmowskiego. Zaczął liczyć, na kim mógłby się oprzeć jako „dyktator” i znalazł niewielu poza obecnymi drzymalami. To go wprawiło w gniew szalony. Zerwał się gwałtownie z krzesła i zaczął z łoskotem rozbić się po salonie, co obudziło hrabiów i ambasadora. Dmowski spojrzał na nich i rzekł:

— Zmieniłem plan.

— Dość mam tej waszej niepodległej polityki. Idę do mego przyjaciela Sazonowa i z nim razem udam się do armji Koczarska. Drżyciel! Albowiem prędzej czy później zjawię się na czele braterskich hufców słowiańskich w Warszawie, a żeby dokonać dzieła, które było marzeniem mego życia, dzieła „prisojedinenia Polski k'wielikoj Rossiji”.

— I ja też, weź mnie Romciu z sobą — rzekł Piłtz.

Wobec takiego obrotu sprawy endecja nie wydała tymczasem wojny koalicji, Wilson spał smacznie, zaś luendecja warszawska po-

## Satyra młodych.

(Z powodu broszurki Pro-roka p. t. „Bolszewicy w Warszawie”).

„Jak epoka rozkładającego się Rzymu Cesarów, tak i współczesny „zmierzch bogów” polskiej burżuazji ma swoich Juwenalów, młodych, bezwzględnych, chcących wypalić z polskiej duszy łapsem krwawej satyry wszelkie kultuństwo, hipokryzję, nieszczerłość, obłudę, dotrzeć, że tak powiem, do istoty rzeczy w Polsce (jaką ona powinna być?), oczyścić narodowe powietrze przez dopływ ozonu krytycyzmu, przed budzącym się już świtem nowego, lepszego, polskiego życia. Różnią się oni od dawnych „młodych” w satyrze, od takiego np. Weyszenhoffa (w „Podfilipskim”), Nowaczyńskiego, Lemańskiego, gruntowną, twórczą prawością i bezkompromisową. Nawet bliższy im Boy (Zeleński) nie jest wolny od swojego rodzaju „podfilipsizmu” (paktowania w tajemnicach duszy ze złem, z chłostanami przez siebie wadami, z Chochołem Polski, udającym samą Polskę!).

I co jest jeszcze nadzwyczaj charakterystycznym, ciekawym: kiedy w „Tygodniku Ilustrowanym” Aleksander Świętochowski słusznie porównał współczesne, polskie życie do bagna, spotkał go (dlatego że należy do piosarzy Orła Białego) ogólny poklask. Najgłębiej pograżone w tenże bagno żaby zakwakały na jego cześć. Gdy zaś jeden z naszych młodych Juwenalów, Antoni Slonimski, w swoim „Sonecie”, użył względem polskiej (burżujko-paskarskiej) aktualności tegoż samego porównania, rzucano się na niego (w „Gazecie Warszawskiej”) ze wściekłą furją, godną rozjuszonego, polskiego byka (gdyby walki byków istniały w Polsce). Co wolno Jowiszowi, mistrzowi Aleksandrowi, od tego wara jakimś tam Slonimskiemu!

Mimowoli przychodzi tutaj na myśl refleksja — obawa, jaka przemknęła w głowie

Zygmuntowi Kisielewskiemu, podczas pobytu jego „Pod Picadorem”: a mianowicie, że by Lechoń, Slonimski, i wszyscy ci młodzi kulturoburzy (zdaje się, że udało mi się stworzyć niezły nowy wyraz, prawda?), nie sfilistrzeli także z czasem, nie stali się, że tak powiem, burżujami satyry, jak np. Nowaczyński (lub Lemański, który został nawet podobno cenzorem!). Co prawda, to w żaden sposób nie mogą sobie wyobrazić Lechonia, jako jakiegoś przyszłego, podtatustatego, polskiego Anatola France'a, skoltuniałego, warszawskiego Zagłobe, idącego na rękę jakiemuś przyszłemu Dymowskemu i... przyszłej „Dwugroszówce”, która już będzie wtedy tak zgrzybiała, jak nie jest obecnie nasza nieoceniona Deotyma polskiego dziennikarstwa „Gazeta Warszawska”! Nie mogą sobie również wyobrazić Lechonia, jako właściciela olbrzymiej kamienicy (może do spółki ze Slonimskim?), z wieżą (kiepską imitacją prastarej, dostojnej, feudalnej wieżycy Palazzo Vecchio we Florencji), podobnej do pewnego pałacu na rogu ulicy Zgoda, kamienicy, uczciwie nabytej pracą na polu rodzimej satyry, z długoletniego, honorarjowego paska!

Ale nie zatruwajmy sobie wroby temi okropnymi przypuszczeniami, które zresztą mogą nie sprawdzić się jeszcze, i cieszyć się w prostocie serca, jak dzieci, że „Otello ma gacie w fioletowe kratki”, że „Or-Otowi, co rymy z krwawej gliny lepi, ukazał się północna zadek księcia Pepi”, i innymi t. p. rewelacjami naszych młodych magów picadorsko-futurystycznej satyry, tych kochanych chłopów, w których zachłystywaniami się nawet „bluznierstw” (w rodzaju: „Anhellu by rzyzał”, które tek oburzyło Pięćkowskiego) słychać krwawą, odróżnieniczą płacz nad obecną nędzą polską, nad beznadzieją tryumfującego (czasowol) kultuństwa!

Poza ich dojmująca, pałaca, jak kamień piekielny, satyra, poza ich widoczną na każdym kroku chęcią, już nie tylko zabierania bebeciami sumienia narodowego, ale wprost jakby ściągnięcia dotychczasowej skóry z Pol-

ski, tai się wstydliwie (gdyż najlepsze poruszenia duszy są zawsze wstydlive i nieśmiałe!) dziwnie szlachetna rycerskość ducha, jakiś górny sen o polskiej szpadzie! W „bluznierstwach” chociażby takiego Lechonia jest daleko więcej czci dla polskiego bohaterstwa, odczucia ks. Józefa, niż w niejednym „poetyckim” (a duchowo, wewnątrznie nie przeżytym) oledrudku na temat Lipska i „rzeki Elster”!

Ale przejdźmy do jednego z tych byczarzy (także niezły wyraz, prawda?), do jednego z tych byczych, morowych chłopów w młodej, polskiej satyrze ostatniej doby, do Pro-roka, którego świeżo wyszły zbiorek p. t. „Bolszewicy w Warszawie” posłużył nam, jako pretekst do napisania niniejszego artykułu. Z tych kilku nad wyraz ciętych, głęboko, bo aż do samych trzewi istoty rzeczy w Polsce, sięgających urywków wierszem i prozą, przedewszystkiem da się wydedukować jedna konkluzja, niezmiernie krępująca: a mianowicie, że Pro-rok, również jak Lechoń i Slonimski, to są ludzie nowej, rodzącej się dopiero w męce, Polski! Niechaj mnie puzeklna Pięćkowskiej z Niemcewskim, jako „demagoga” i „wichrzyciela”, ale nie zawałam się ich zestawie z filaretami wileńskimi! Widzę u nich też samą, co i u tamtych, szczerą, namięną, bezkompromisową, prawdziwie polsko-odrodzieńczą, wiosenną chęć odnowy (żeby się Polska wylekła, zmieniła sierć i skórę!). Na tej krętej, stromej ścieżce, wiodącej na gubiący się w chmurach szczyt polskiego Monsalwatu, znaleźli się oni niespodzianie (może nawet dla siebie samych?) wyżej od dotychczasowych punktów widzenia polskiej satyry. Weyszenhoff, Lemański, Nowaczyński, Boy, okazali się „tatarnizującymi” daleko pod nim! Nie jest to tylko zasługa tych młodych (Lechonia, Slonimskiego, czy Pro-roka), ale także życia, tytanicznego, wulkanicznego przewrotu w dziejach ludzkości, który, że tak powiem, przewrócił wszystko do góry bebeciami, jakby chywił całą naszą planetę za gardziel, i potrząsł nią, jak wiechciem! To, co było jeszcze do nie-

dawna „idealizmem”, „miłością Ojczyzny”, „porządnością”, „dżentelmeneryą”, „dowcipem”, „wiedzą” i t. d., zdemaskowane zostało bezlitośnie, jako Chochoł dopiero polskości, prawości, mocy i t. d. Polska istotna, ów „różny krzak” z „Wesela” Wyspiańskiego, jest głębiej! Trzeba dopiero, w płomiennych łzach duchowej męki, w ekspijacyjnej krwi ofiary, dociekać do jej surowych, ale i złoto otuchy kryjących w sobie, tajni! I to jest wielką zasługą tych młodych, że zaczynają na to kazać dzwonić!

Nie jest bynajmniej moim zamiarem analizować tutaj, oceniać utwory Pro-roka. Chciałem się raczej podzielić z czytelnikami moimi, jakie mi one nasunęły.

Przed zakończeniem zasygnalizuję jeszcze zupełną dezorientację (jakby absolutne zgłupienie, wobec tego wszystkiego, co się naokoło dzieje!) satyryków polskiego wczoraj, takich, jak Weyszenhoff, Lemański, Nowaczyński, Makuszyński. Widać to ze wszystkiego, co oni obecnie, jako satyrycy, tworzą! Proszę czytać uważnie takie „Humoreski szubieniczne” Weyszenhoffa w „Tygodniku Ilustrowanym”. Złonie z nich widoczne wprost znękanie dawnego, bądź co bądź, tegiego twórcy „Podfilipskiego”! Zaś Lemański w „Kurjerze Porannym”, jakby z utajonym kłaniem, tłumnie się za sobą, jako za cenzorem szubk teatralnych, którego różne czarne charaktery nieślusnie krzywdził! Makuszyński z osłupiałą twarzą kpinkuje w „Tygodniku” na temat obłąkania Kijowa przez bolszewików, i swoich „dyżurów”, jako członka „straży domowej”, na kamienicznych schodach, ale czuje się poprostu, że, pisząc to wszystko, myśli on zupełnie o czem innym, i słyszy się, poprzez wymuszony, kłapski śmiech, jak mu zęby dzwonią ze strachu!

...Tak, cała nadzieja jest teraz tylko w Ludzie robotnym, i tylko ci, co idą (nieraz nieświadomie nawet) z Nim razem, są naprawdę ludźmi przyszłości! Reszta — to próchno!

Wacław Wolski.

dobno ma zamiar wycofać z pod obrad Sejmu swój sławny wniosek przeciwko Pilsudskiemu.

Zysław.

## Bolszewickie uchwały Zjazdu lekarzy.

W języku ulicy — do pewnego stopnia słusznie — bolszewizm — to rozkielzanie niepomiarne apetytów grupowych, czy jednostkowych kosztem interesów całości społeczeństwa. Niesłusznie przecież, co jest zasługą prasy burżuazyjnej, bolszewizm łączony jest z dążeniami klasy robotniczej.

Niepomiarne apetyty, anarchiczne uroszczenia murtują we wszystkich warstwach społecznych. A najlepszym tego dowodem są uchwały zjazdu lekarzy, który odbył się niedawno w Warszawie. Uchwały te, drukowane w „Kurjerze Porannym” z dnia 6 b. m., noszą wybitnie bolszewicki charakter. I wątpię, aby ogół lekarzy polskich mógł treść ich podzielać.

Dla panów lekarzy ze zjazdu nie istnieje nic po za lekarzami i ich interesami materialnymi, pojętymi, jako możność robienia majątku. Nie zdają sobie oni sprawy, że nastaje epoka, która zmienia do gruntu stosunki, panujące między ludźmi, burzy wszelkie przeżytki przeszłości, oparte na przywilejach stanowych czy cechowych, wprowadza nowe normy współżycia. Nie chcą zrozumieć, że praca staje się jedynym probierzem wartości społecznej, a przy jej ocenie musi być brana pod uwagę li tylko celowość społeczna. Zaden zawód nie może być specjalnie uprzywilejowany, a tembardziej wyodrębniony sztucznie w ten sposób, by ocena jego pracy podlegała jego samego tylko kompetencji.

Cóżby to było, gdyby każdy zawód, a więc technicy, chemicy, ślusarze, krawcy, robotnicy rolni ustanawiali ocenę swej pracy, a zarządem żądali, aby ocena ta była bezapelacyjna, ostateczna, by rościłi sobie pretensje, aby decyzyja wszelka w sprawach, dotyczących się ich zawodu, zależała jedynie od ministerjum, czy urzędu, składającego się z zainteresowanych techników, chemików, ślusarzy, krawców.

Wszak niezawodnie każdy uczestnik zjazdu lekarzy nazwałby, i słusznie, te żądania uroszczeniami warjałów, bolszewików, anarchistów.

Związki zawodowe istnieją po to, by walczyć o polepszenie warunków bytu swych członków. Lecz związki zawodowe są stroną i za stroną się uważają. Strona druga, t. j. pracodawcy, ewentualnie państwo, gmina, musi mieć głos również. Muszą mieć głos także i spożywczy wytwórców pracy, jak to słusznie podkreśla socjalista Bauer. W przeciwnym razie zapanowałby chaos i anarchja wzajemnie wykluczających się apetytów i uroszczeń.

Tymczasem panowie lekarze na zjeździe swym uchwalili:

- 1) żądanie powstania Izby lekarskiej, składającej się z lekarzy i broniących ich interesów zawodowych i społecznych;
  - 2) aby umowy, zawierane przez instytucje społeczne, kasy chorych z lekarzami, jako stroną, były zatwierdzane przez Izby lekarskie, organy teże strony;
  - 3) aby kasy chorych, instytucje społeczne, mające na celu zabezpieczenie interesów szerokiej mas pracujących, na wypadek choroby, były przekazane ministerjum zdrowia, składającemu się z lekarzy, t. j. strony.
- Lecz na tem nie koniec. Panowie lekarze pragną nie tylko zapewnić sobie bezapelacyjną i ostateczną decyzję w sprawach, dotyczących się szerokiej mas pracujących, lecz starają się te masy pracujące w korzystaniu z ubezpieczeń społecznych ze swej strony ograniczyć. Nie dość im ograniczać kompetencje instytucji społecznej i zatwierdzać przez Izby lekarskie wynagrodzenia dla lekarzy. Pragną oni ograniczyć i samą ilość korzystających z kas chorych do wysokości pewnego zarobku.

Uchwałami swymi panowie lekarze skompromitowali się publicznie. Uroszczenia ich cechowe są tak niesłychane w swej zachłanności, że aż śmieszne. Jasne bowiem stało się, że lekarzom, obradującym na zjeździe nie o leczenie chodzi, lecz o wysokie honoraria. Lecz o tem — w artykule następnym.

Andrzej Barański.

## Zwyczajne rzeczy.

Nazywamy Śląsk Gieszyński perłą Rzeczypospolitej Polskiej, zachwycamy się bezgranicznym patriotyzmem ludu polskiego tej ziemi, szczytnym poświęceniem się tych cichych wytrwałych pracowników — ciekawe jednak wiedzieć jak w codziennych kwestjach ta Rzeczpospolita Polska dba o ludność przynajmniej tej części kraju, która przy obecnej linii demarkacyjnej wchodzi w sferę interesów ni i obowiązków Państwa Polskiego. Nie mam zamiaru w tej krótkiej notatce rozpatrywać całokształtu stosunków ekonomicznych i politycznych kraju, chcę tylko w związku z codzienną bolączką naszego życia — aprowizacją rzucić kilka uwag, które nasunęły się mi na myśl o tej części ziem polskich. Na wschód od linii demarkacyjnej ludność jest zaopatrywana w żywność przez władze polskie, specjalnie zaś na miejscu przez Polski Krajowy Urząd Gospodarczy, o resztę kraju dbają Czesi. Dzisiaj ja chcę tylko zwrócić uwagę na ceny, po których otrzymuje się ważniejsze artykuły żywnościowe od Czechów, a po jakich zmuszony jest dawać ludności Polski Krajo-

wy Urząd Gospodarczy. A więc, Czesi dają mąkę chlebową po cenie 0,96 korony za klg., mąkę do gotowania po 1,70 kor. za klg. i t. zw. piekarską po 3,00 kor. za klg. W związku z tem i cena chleba jest oznaczona na 1,00 kor. za klg. Polski Krajowy Urząd Gospodarczy dostarcza tylko mąkę chlebową po cenie 2,14 kor. za klg. i cena chleba jest oznaczona na 2,00 kor. za klg. Jak widzimy ceny chleba dwukrotnie, a mąki więcej niż dwukrotnie przewyższają także ceny w części kraju aprowizowanej przez Czechów.

Pomijam tu makę amerykańską, ponieważ dostawa jej znajduje się w specjalnych warunkach, a zresztą do tego skarb Polski dokłada. Cukier Czesi dostarczają po cenie 3 korony za funt, i jest jego poddostatkiem. W części zaś kraju objętej polskim zarządem cukru jest stały brak, a jeżeli zjawi się, to żółty, surowy, kleisty i po cenie 4 korony za funt. Naturalnie winę takiego pokrzywdzenia ludności w porównaniu z ludnością czeskiej oku-

pacji ponosi nie Polski Krajowy Urząd Gospodarczy na Śląsku, bo on daje produkty po takiej cenie po jakiej mu dostarczą polskie władze państwowe. Winien tu system obecnej polityki ekonomicznej polskiej, popierającej czasem bezwiednie, a czasem świadomie interesy większych producentów, wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i zmuszających skarb polski z jednej strony do obdzierania biedniejszej ludności, a z drugiej strony do dokładania w wielu wypadkach do ceny sprzedażnej niektórych artykułów, aby nie poniosły broń Boże uszczerbku kieszenie różnych większych i mniejszych pijawek. Zwykle to jest dla nas zamaskowane, ale przykład ze Śląskiem, gdzie ściera się wpływy i polityka dwóch państw, i gdzie trudno posądzić Czechów o specjalne faworyzowanie ludności polskiej — pokazują to jawnie i namacalnie. Pewno, że możliwym byłoby niższe cen artykułów pierwszej potrzeby, ale na to trzeba byłoby zubożyć pewne wypohane kieszenie.

Oe.

# Obrady Sejmowe.

## Sesja pierwsza. — Posiedzenie trzydzieste czwarte.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 3 i pół odczytano interpelacje tow. Malinowskiego w sprawie naruszania wolności zgromadzeń przez organy policyjne oraz tow. Moraczewskiej w sprawie zajmowania budynków szkolnych przez wojska.

Pierwszy punkt porządku dziennego — drugie czytanie ustawy w przedmiocie wymiany znaków obiegowych, znajdujących się na ziemiach polskich znowu odłożony został do następnego posiedzenia na prośbę posła Federowicza, który oświadczył, iż sprawa wymiany banknotów przede wszystkim obchodzi posiadaczy koron i że w sprawie tej przybyła dziś specjalna deputacja ludności w celu porozumienia się z posłami.

Tow. Diamond popiera wniosek Federowicza przeciwko żądaniu ministra Karpińskiego natychmiastowego rozpatrzenia ustawy. Izba uchwała odroczenie.

Wetelenie sądownictwa galicyjskiego do ogólnopolskiego.

Posel Grzędzielski referuje sprawozdanie komisji prawnej w sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia:

- 1) dekretu z dnia 31 grudnia 1918 r. o objęciu zarządu wymiaru sprawiedliwości w Galicji i
- 2) dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. o zmianach w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w Galicji. Komisja popiera te dekrety jako naturalne dążenia do zjednoczenia sądownictwa na wszystkich ziemiach polskich.

Po przemówieniach pos. Matakiewicza i Kiernika, Izba uchwała wnioski komisji, głosząc:

- 1) Dekretem z 31 grudnia 1918 r. (I. 76 Nr. 23 Dz. p. p.) w przedmiocie objęcia zarządu wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austriackim, i z 8 lutego 1919 (I. 200 Nr. 15 Dz. p. p.) w przedmiocie zmian w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austriackim — udziela się konstytucyjnego zatwierdzenia.
- 2) Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie przeprowadził organizację jednej z izb Sądu Najwyższego w Warszawie jako senatu sądowego dla spraw b. zaboru austriackiego — niemniej, aby jaknajrychlej ukonstytuował jedną z izb Sądu Najwyższego w Warszawie jako izbę administracyjną, mającą sprawować aż do ustawowego uregulowania sądownictwa administracyjnego w państwie polskim — funkcje trybunału administracyjnego dla spraw b. zaboru austriackiego, a to przy powołaniu do składu tych izb polskich członków b. Sądu Najwyższego wzgl. trybunału administracyjnego w Wiedniu.

Szpital w gmachu ks. Romanowa w Częstochowie.

Pos. Festerkiewicz uzasadnia wniosek posła Zagóńskiego, przyjęty w komisji zdrowia publicznego co do oddania magistratowi Częstochowy na szpital gmachu, poprzednio własności b. ks. Romanowa. Izba uchwała bez dyskusji wniosek komisji.

Ułatwienie ubogim wieśniakom leczenia się w Kryniei - Zdroju.

Wniosek pos. Bardla i tow. domaga się od rządu, aby zarządził przygotowanie w urodziskach, specjalnie w Krynicy budynków rządowych na bezpłatne mieszkanie dla ubogich chorych, wprowadził ułatwienia komuni-kacyjne, uwolnił ubogich od taksy zdrojowej i opłaty za kąpiele i t. p.

Po przedstawieniu wniosku przez referenta komisji zdrowia publicznego — pos. Bednarczyka — Izba wniosek przyjęła.

Wnioski nagłe.

Porządek dzienny wyczerpany.

Pos. Ostachowski i tow. pragną zważyć szerzący się w kraju bandytyzm zapomocą ustawy, przewidującej na bandytów karę śmierci. Wnioskodawca twierdzi, że za czasów okupacji niemieckiej bandytyzm nie panował w takim, jak obecnie stopniu właśnie dzięki stosowanej przez okupantów karze śmierci i bredzi, jakoby bandyci częściej zrabowanych pieniędzy oddawali komitetowi bolszewickiemu w Warszawie. Żąda dla bandytów śmierci.

Prawica: słusznie, słusznie, zabijać! Nagłość wniosku przyjęto.

Posel Skarbek i tow. stawiają 2 wnioski nagłe. Pierwszy wzywa rząd aby powracającym z wojny członkom polskiej armii i irwalkom przyznawano pierwszeństwo przy obsadzaniu posad i udzielaniu koncesji publicznych oraz nabywaniu posiadłości rolnych. Drugi wniosek domaga się ustanowienia odznak za waleczność dla wojskowych w formie polskich znaczków z napisem „virtuti militari” (za cnotę wojskową).

Tow. Klemensiewicz woła: co w tem nagłego? Jeść się chce, nie odznak!

Marszałek: Czy pos. Klemensiewicz żąda głosu?

Tow. Klemensiewicz: Ani mi do głowy nie przychodził (Wesołość).

Nagłość obu wniosków uchwalono.

W końcu Enludcy z Koriantym na czele, chcąc pokazać, jak oni to dbają o całość i szybko zjednoczenie Ojczyzny, stawiają nagły wniosek o wytworzeniu jednolitości w armii narodowej polskiej. Stwierdzając fakt, że dotychczas w wojsku polskim istnieją różne formacje, przekazane przez armje zaborcze i organizacje wojskowe z czasu wojny, a obecnie powiększone przez formację wojskową gen. Hallera, wniosek proponuje utworzenie specjalnej komisji państwowej dla spraw wojskowych, która przy współudziale Sejmu i wojskowej komisji sejmowej opracowałaby plan ujednostajnienia armji polskiej.

Po odczytaniu wniosku rozlegają się na ławach socjalistycznych głośnie okrzyki: to jest komedia, tow. Czapiński woła: twórzycie odrębne państwo, wypowiedacie wojnę, a jednocześnie stawiacie wnioski o jednoczeniu armji! Burżuazyjne jednoczenie!

Endecy siedzieli, jak zmyci, aby po chwili ucieczyli się, że nagłość ich wniosku przeszła.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 12 w poł. z porządkiem dziennym:

- 1) Pierwsze, drugie i ewent. trzecie czytanie ustawy o wymianie znaków obiegowych.
- 2) Dyskusja nad rządową ustawą konstytucyjną.

## Dwa listy.

Do pana marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

W moim wygłoszonej dnia 4 kwietnia w Sejmie został użyty przez posła Daszyńskiego, według stenogramu, zwrot następujący: „Zgroza ogarnia, gdy się widzi, jak przy kolebce nowego ludu stawia się brutalność żandarma, który ze swoim szefem łapownikiem ma czuwać nad tem, ażeby ołbrzym z kolebki nie powstał. Ale ja powiadam, że ołbrzym powstanie i skruszy łeb hydrze, która czyha na Heraklesa ludu pracującego”.

Jakkolwiek poseł Daszyński nie wymienił nazwiska, niemniej każdy słuchacz i czytelnik może odnieść słusze wrażenie, iż wymieniony zarzut łapownictwa, dotyczy obecnego szefa żandarmerji, którym jest rotmistrz Okołowicz. Ponieważ takie oskarżenie jest najcięższym z zarzutów, jaki wogóle ofiera społeczeństwo, pismem niniejszem uprasza się usilnie o wyświechtanie motywów, na których p. poseł Daszyński swe powiedzenie opierał lub ewentualnie danych faktycznych, które mu powyższą opinię nasunęły, gdyż ministerjum spraw wojskowych jest bezpośrednio zainteresowane w nieposzlakowanej opinii swych organów.

J. Leśniewski (—)

Minister spraw wojsk. generał-por.

Jasnie Wielmożny Panie Marszałku.

Po raz drugi przekonuje się, że p. minister spraw wojskowych czyta stenogramy moich przemówień w Sejmie. Dlatego pośpieszam chętnie po raz drugi z ich komentowaniem dla Jego użytku. Minister, czytający stenogramy mów poselskich, to wielkie uspokojenie, to nadzieja, że braki, niedostatki i

zbrodnie, wykrywane w Sejmie, zostaną przez ministrów bezzwłocznie i energicznie usunięte. Dla posła jest minister najwzniejszym słuchaczem.

Piękny myt starogrecki o Herze, która posłała dwa węże dla zduszenia w kolebce nieprawego syna meżowskiego, Heraklesa doprowadził jednak p. ministra do zbytniego uroszczenia tematu, pojętego przezemnie szerzej nieco.

„Szef żandarma” i „łapownik” nasuwają p. Ministrowi związek myślowy: „ho pewnie rotmistrz Okołowicz”. Tak jak w oczach żandarma rosyjskiego słowa: „nasz durak” oznaczały słusznie poniekąd związek myślowy: „ho pewnie Mikołaj II”, a w oczach pruskiego agenta policyjnego słowa: „nasz gaduła” oznaczają z reguły Wilhelma II.

Otóż między Mikołajem i Wilhelmem a p. Okołowiczem jest pewna różnica. Owe określenia popularne ich duchowości stały się historycznymi, posiadały cechę niemal oficjalną. Dotąd nie słyszałem jednak, aby łapownictwo było związane z pojęciem osoby p. rotmistrza Okołowicza.

O urzędowaniu p. rotmistrza publiczność polska wydawała sądy w innym kierunku, o czem, mam nadzieję, że Sejm będzie miał sposobność do pomówienia szczegółowo.

Pozostaje więc tekst przemówienia bez komentarzy osobistych: brutalność żandarmerji, posługujący się nią, nieczysty zysk łapownika nie muszą być zlokalizowane, jak pragnie upraszczająca metoda p. ministra. Kolebka Heraklesa nie stała w Rypinie, ani przy określonej ulicy w stołecznym mieście Warszawie...

Ani Mickiewicz, piszący słowa nieśmiertelne:

„Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze,  
„Młodzieńcem zdmsi Centaury...  
nie miał na myśli żadnego rotmistrza żandarmerji.

Zalatawwszy się w ten sposób z żywo interesującą p. ministra spraw wojskowych, mitologią starogrecką, mam nadzieję, że fakta, przytoczone w bardzo licznych mowach i interpelacjach moich i moich najbliższych przyjaciół partyjnych, gdzieśmy wskazywali na ciężkie nadużycia osób wojskowych, ulegną urzędowemu zbadaniu i że sprawy ich zostaną surowo ukarani.

U kolebki bowiem polskiego Heraklesa nie dwa, ale tysiące węży zaczajonych czeka.

Uprasząc o zakomunikowanie p. ministrowi spraw wojskowych tej mojej odpowiedzi — pozostaje z wysokim poważaniem,

Ignacy Daszyński, poseł.

## Kronika sejmowa.

Na posiedzeniu wczorajszym komisji rolnej omawiano sprawę lasów. Propozycje ludowców szły w kierunku upaństwowienia lasów prywatnych z wyjątkiem małych parcel chłopskich i lasów należących do gmin wiejskich i miejskich.

Propozycje rządowe, które poparła prawica, obejmowały upaństwowienie lasów, szczególnie ważnych dla ochrony źródeł rzek i ze względów klimatycznych, natomiast przejściowo pozostawiały lasy prywatne w rękach obecnych właścicieli.

Min. Janicki motywował swoje stanowisko względami finansowymi i brakiem dostatecznej ilości fachowców.

Tow. Barlicki zgłosił do propozycji ludowców poprawki, domagające się wyłączenia lasów bez odszkodowania i przejścia przez państwo wszystkich lasów, nie wyłączając chłopskich i gminnych. Poprawki te przeapdy, uzyskały obok głosów socjalistycznych głos pos. Wójcika (Stąpińczyk).

Wniosek pos. Dąbskiego przeszedł 15-tu głosami przeciw 14. Za wnioskiem głosowali: ludowcy obu odcieni, socjaliści, stąpińczycy, enzetarowiec (drugi był nieobecny ze względu na chorobę „dyplomatyczną”).

Wśród prawnicy panuje duże rozgoryczenie i konsternacja.

Następne posiedzenie komisji w piątek.

Enludcy postawili wniosek, by paskarze podlegali karze chłosty, a nowci — karze śmierci.

Z tego powodu wśród wyborców enludckich — wzrosła się panika.

## Kronika polityczna.

Na posiedzeniu w dniu 6 maja Rada ministrów zajmowała się sprawą zakupu surowców i środków produkcji z zapasów demobilizacyjnych armij koalicyjnych, zatwierdziła statut zrzeszenia urzędników państwowych, zajmowała się sprawą strajku woźnych w urzędach państwowych, postanowiła wstawić do budżetu za II-e półrocze 1919 r. znacznie większy kredyt na upaństwowienie szkół średnich, uchwaliła dodatkowy kredyt 100,000 marek dla działu „Nauka” w budżecie ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zatwierdziła wniosek o utworzenie komisji kwalifikacyjnej dla urzędników państwowych, wreszcie zalatawła rzeczy spraw personalnych.

\*\*

(g) Minister robót publicznych inż. J. Pruchnik wyjechał we wtorek do Lwowa, w celu zbadania sprawy odbudowy miasta i okolic, zniszczonych przez działania wojenne, oraz uruchomienia robót doraźnych.

Powrót nastąpi w wtorek przyszłego tygodnia. W zastępstwie ministra interesantów przyjmuje szef sekcji inż. Rybczyński.

# Święto majowe.

## Kielce.

Obchód 1-go Maja r. b. w Kielcach wypadł niezmiernie uroczysto. Od rana samego miasta przybrało wygląd odświętny. Wszelki ruch handlowy na ulicach zamarł.

Świętowali wszystkie związki zawodowe i obojętne tartaki. Od 9-ej zrana wszystkie korporacje robotnicze ze swoimi sztandarami ścigały zaczęły na punkt zborny w miejscowym teatrze, a po chwili sala teatralna nie mogła pomieścić sześciotysięcznej rzeszy, manifestacja udała się na rynek miejski, gdzie wygłoszone zostały mowy przez towarzyszy: Sobierajskiego, Partykę, J. Zakrzewską i Kosińskiego, poczem pochód zwrócił się zwrócił przy dźwiękach orkiestry i śpiewie pieśni rewolucyjnych przeszedł głównymi ulicami miasta i rozwiął się na placu Panny Marii.

Cały przebieg uroczystości cechowała niezwykła powaga i skupienie.

Klasa robotnicza miasta Kielce w dniu tym solidarnie zgrupowana pod sztandarami P. P. S., raz jeszcze dała wyraz swemu zrozumieniu, że w jednolitej tylko jej potęgą i siłą. Wieczorem kółko dramatyczne klubu robotniczego z wielkim powodzeniem odegrało sztukę G. Zapolskiej „Tamten”.

Sprzedż czerwonego znaczka na potrzeby organizacji cieszyła się wielkim powodzeniem.

## 1 maja we Włocławku.

W dniu 1-szym Maja całe życie przemysłowe zamarło. Stały absolutnie wszystkie fabryki i wytwórnie. Przeszło 6 tysięcy towarzyszek i towarzyszy demonstrowało w pochodzie pod czerwonymi znakami P. P. S. i transparentami z naszymi hasłami. Podniosło przemówienia wygłosili tow.: Maszewski, Łukawski i ob. Ciborowski ze Stronnictwa Ludowego. (A Stronnictwo ludowe w Sejmie wystąpiło przeciwko świętu majowemu! Redakcja). Ołbrzymi pochód z muzyką na czele, — z dumną i hardą pieśnią rewolucyjną na ustach wszystkich uczestników, — czerwień naszych sztandarów bojowych robiły potężne wrażenie.

Proletariusz włocławski wyznał, że godzinę jest stanąć w pierwszych szeregach armii robotniczej, i stanie on moczarny, na zew do walki o nowe życie — do walki ofiarnej o swoje ideały.

Kot.

## Nowy Dwór pod Modlinem.

1 maja stanęły tartaki miejskie, oraz zaświecała część robotników pracujących w twierdzy Modlinia.

Robotnicy zorganizowani pod czerwonym sztandarem z napisem: 1-szy Maj. Niech żyje proletariacie! ruszyli w pochodzie ze skwerku miejskiego, ul. Zakroczymską, śpiewając Czerwony sztandar. Nie dochodząc fortu Modlina, pochód zawrócił przez ul. Warszawską, wznosząc okrzyki na cześć sprawy robotniczej, Naczelnika Państwa i t. p. Pochód skierował się przez ulicę Paderewskiego, przechodząc komendanturę miejską, zawrócił idąc ul. Mickiewicza, Sukienną i Kościuszką, poczem skierował się na skwer, gdzie tow. Łukaszewski objaśnił zebranyemu świętu 1-go maja, określił chwilę obecną, poczem zebrani rozeszli się.

## Wyszków.

Pierwszy maj, dzień ponury, dżdżysty, na ulicach błoto. Lecz by uczyć świętu pracy, około godziny 11 rano zaczęły płynąć rzesze naszej braci na salę strażacką. Przy wejściu przypinano czerwone kokardki. Następnie prezes Związku robotników nielachowych, tow. Bolesław Krawczyk i tow.

Ochota wygłosiła mowy. W krótkich, lecz pięknych słowach ci towarzysze streszcili święto 1 maja. Po wyjściu z sali wszyscy czworokami pod czerwonym sztandarem P. P. S. i z pieśniami rewolucyjnymi, szli ulicami Kościuszką, Ryńkiem i Wąską, gdzie pochód rozwiązano. Na zakończenie tow. Ochota podziękował zebranyemu za tak liczny udział w pochodzie. W pochodzie brało udział około 2,500 osób.

## Ozorków pod Łodzią.

Dzień 1 maja świętowany był u nas nadzwyczaj uroczysto. Skłepy pozamykane, nastrój podniosły. Do zebranych na rynku przemówił w imieniu P. P. S. tow. Przebój, podkreślając znaczenie święta majowego i aktualne żądania chwili obecnej.

Przedstawiciel komunistów nawoływał do walki z reakcją i, oczywiście, domagał się sojuszu z sowiecką Rosją.

Pięcioletniemu tłum, na czele z orkiestrą, ruszył ulicami miasta.

Sztandary P. P. S. komunistów i Bundu powiewały nad tłumami manifestantów. Święto majowe wykazało, że Ozorków pozostał, jak za dawnych czasów w 1905 r., socjalistycznym i rewolucyjnym. Masy odsuwają się od N. Z. R., którego przywódcy skompromitowani haniebą gospodarką w Komitecie opieki nad bezrobotnymi i zawieszeni w działalności za hańdzenia, karmili miejscową ludność hasłami antysemickimi.

Jan.

## Skarżysko.

Od godz. 8-ej rano na miejsce zbiórki napływały liczne rzesze robotników, gdzie towarzysze wydelegowani z ramienia Radomskiego O. K. R., zwrócił się do zebranych z gorącym przemówieniem podkreślając wagę chwili, w jakiej wypadło nam świętować pierwszy maja.

O godz. 10-ej wespraliśmy pochód przy dźwiękach orkiestry ruszył na omentarz. Na czele pochodu dumnie powiewał piękny czerwony sztandar P. P. S. z hasłem „Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna”. Do pochodu przyłączył się związek zawodowy i organizacja kolejarzy z czerwonymi sztandarami. Na omentarzu na mogile poległych w 1905 r. wygłoszono mowy; odśpiewano marsz żałobny, orkiestra zagrała „Marsyljanke”, wzniesiono okrzyk na cześć poległych w 1905 r. od kul carskich ścierają robotników; tam również przemawiało kilku towarzyszy i stąd pochód ruszył do miasta przed dom Związku zawodowego i tam się rozwiązał.

Wieczorem staraniem miejscowej organizacji P. P. S. był urządzony odczyt. Wieczór zakończono deklamacją i śpiewem. Cały dzień przeszedł bardzo uroczysto i spokojnie, wszystkie fabryki, warsztaty kolejowe stały, sklepy również były pozamykane. Trzeba zaznaczyć, że w pochodzie brali udział i okoliczni włościanie. W części pochodu z powodzeniem sprzedawano czerwony znaczek.

## Zgierz.

Miasto, które wydało pierwszego męczennika socjalistycznego, członka partii „Proletariat”, Pietrusińskiego, wykazało, że nawiązuje godnie nie tradycji rewolucyjnej. Komitet majowy pracował nadzwyczaj sprężysto. Robotnicy z czerwonymi kokardkami od rana przeciągali ulicami miasta. Święto powszechne.

Z orkiestrą na czele, z sztandarem P. P. S., ruszył kilkotysięczny tłum na rynek, gdzie przemówił w imieniu P. P. S. tow. Trzebiński (Bogumił), wyjaśniając historię święta majowego i krwawą a ofiarną walkę P. P. S. o niepodległość i socjalizm.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 7 maja:

**Front galicyjski:** Pod Lwowem zwykła o-bustronna działalność antylerji. Artylerja ukraińska ostrzeliwała miasto Chyrow, oraz dworzec kolejowy. Poza tem na całym froncie oprócz utarczki patroli wywiadowczych spokój.

**Front wołyński:** Artylerja ukraińska ostrzeliwała Belz i Ostobuz.

**Front litewsko-białoruski:** Na wschód od Wilna zajęły oddziały nasze Słobódkę, nieprzyjacieli cofa się wzdłuż linii kolejowej do Smorgoni. Oddziały nasze przeprowadzają się przez Wilję. Na całym froncie utarczki patroli.

W zast. Szefa Sztabu  
Haller, pułkownik.

## Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 7 maja.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 7 maja:

**Front północny:** Na odcinku kujawskim nieprzyjacieli przez całą noc ostrzeliwali z kulomiotów nasze posterunki w Ośniszewie, Zdunach, Bąbolinie i Wielowsi. O godz. 2 w nocy artylerja niemiecka naraz zaczęła silnie bombardować Tupadły. W odwet nasz posterunek wpadł do Werdershausen, skąd wycofał się bez strat. Zdobyto 2 kulomioty i kilkanaście karabinów i wiele amunicji. Na innych odcinkach spokój.

**Front zachodni.** Po południu silny patrol niemiecki, poparty artylerją uderzył na nasz posterunek pod Kaszczerem, ale go odparto. Wieczorem silna strzelanina i drobne utarczki.

**Front południowy:** Żołnierze nieprzyjacieli ostrzeliwali z kulomiotów. Pod Mirkowem odparto patrol niemiecki.

Wroczyński, pułk. szef sztabu.

## Protest Ukraińców przeciwko przybyciu wojsk Hallera.

Wiedeń, 7 maja.

(KP). Prezydent Rady narodowej zachodniej Ukrainy Petruszewicz wysłał na ręce Rady czterech w Paryżu protest przeciwko przybyciu wojsk generała Hallera na front wschodnio galicyjski. W proteście tym powiedziano:

Republika zachodnia ukraińska zgodziła się na zawieszenie broni w Galicji wschodniej, natomiast Polska podjęła znowu ofensywę przeciwko wojskom ukraińskim. Gen. Haller, który przybył 30 kwietnia do Lwowa, w obecności oficerów francuskich, wygłosił mowę, w której powiedział:

„Przybyliśmy tu jak ptaki zdaleka, aby założyć tutaj gniazdo, z którego lecieć będziemy na wschód”.

Z mowy tej wynika, że Polacy chcą siłą rozszerzyć granice swoje na południowym wschodzie.

Rząd zachodniej Ukrainy gotów jest wobec niebezpieczeństwa, jakie przedstawia wielka armja Hallera, odwołać swe wojska, walczące przeciw bolszewikom i skierować je do walki z Polakami.

Dzienniki wiedeńskie, podając notę Petruszewicza, dodają komentarz, że groźba, jaką wypowiada Petruszewicz, podobną jest do groźby budapeszteńskiej.

## Rachunki Polski z Austrią.

Paryż, 7 maja.

(KP). Na ręce przewodniczącego głównego urzędu likwidacyjnego w Paryżu Władysława Grabskiego wpłynął operat, zawierający rozrachunek między państwem polskim a sukcesorami dawnej Austrii. Operat ten, wygotowany został przez urząd likwidacyjny w Krakowie w przeciągu trzech miesięcy.

Operat zawiera 74 strony arkuszowe tekstu i 60 dodatków, które zawierają 746 aktów. Rozliczenie wypadło w ten sposób, iż suma zobowiązań polskich wobec Austrii wynosi 4 miljardy, 76 milionów, 52 tysiące, 558 koron.

Naodwrot. Austrija z tytułu rozliczenia winna jest Polsce 26 miliardów, 308 milionów, 261 tysięcy, 797 koron.

Obliczenie wykazuje zatem, że po odciążeniu należności austriackich w Polsce, Polska otrzymać powinna 22 miljardy, 233 miliony, 209 tysięcy i 238 koron.

## Ukraińcy nie zawarli sojuszu z bolszewikami

Paryż, 7 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. warsz.). Delegacja ukraińska w Paryżu zaprzecza, jakoby pomiędzy rządem ukraińskim a bolszewikami moskiewskimi został zawarty sojusz. W przymierzu z rządem sowieckim w Moskwie pozostaje jedynie bolszewicki urząd ukraiński Rakowskiego, który nie ma jednak poparcia wśród ludności.

## Nieudane pertraktacje Węgrów z Rumunami

Wiedeń, 7 maja.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu pod datą 6 m.: Węgierskie biuro koresp. komunikuje: Komunistyczny rząd republiki rad wysłał parlamentarny do komendy wojsk rumuńskich z prośbą o podanie warunków zaniechania kroków wojennych. Komendant rumuński postawił w dniu 3-go b. m. następujące warunki: Natychmiastowe złożenie broni przez wojska walczące przeciw Rumunii, wydanie całego materiału wojennego, wydanie całego materiału kolejowego, na-

gromadzonego między Cisą a granicą rumuńską i odesłanie do ojczyzny wszystkich jeńców, zakładników i internowanych bez wzajemnych świadczeń. Rząd republiki rad oświadczył na to, że jedyną odpowiedzią jego na takie warunki, jest walka do ostateczności.

## O transport wojsk niemieckich.

Paryż, 7 maja.

(P. A. T.). (Radio pozn.). Depesza przejęta, nadana w Königswusterhausen pod Berlinem. Niemieckie ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się do komisarjatu spraw zagranicznych w Moskwie o pozyczenie zarządzeń dla uruchomienia transportu wojsk niemieckich z Mikołajewa, które z powodu walk polsko-rosyjskich zatrzymane zostały w Mołodecznie.

## Traktat pokojowy.

Wiedeń, 7 maja.

(P. A. T.). B. Kor. „Echo de Paris” donosi niektóre szczegóły o metodzie ustalonej w rozdziale 2 traktatu pokojowego w sprawie plebiscytu w okręgu Olstyńskim (Allenstein) w Prusach Wschodnich. W przeciągu 14 dni wojska niemieckie muszą wydalili się z tego okręgu i winny wstrzymać się od wszystkich rekwizycji. Komisja złożona z 5 członków mianowana przez związek narodów, obejmie tam administrację i zarządzi plebiscyt. Wszyscy mieszkańcy powyżej lat 10, urodzeni w gminie, w której odbywa się głosowanie, mają prawo głosu.

Wiedeń, 7 maja.

(P. A. T.). B. Kor. otrzymuje następujący radiotelegram z Londynu: Traktat pokojowy zawiera postanowienia, w myśl których Egipt będzie pod protektorałem W. Brytanji. Sułtan przeleje na Anglię wszelkie swe prawa, jeżeli miał dotąd w Egipcie, oraz zrzeknie się z przywilejów finansowych ośmiesznie do kanału Sueskiego.

Wiedeń, 7 maja.

(P. A. T.). B. Kor. „Daily Telegraph” donosi, że traktat pokojowy ośmiesznie do Turcji zawiera następujące postanowienia: Przy Turcji pozostaną tylko te obszary, które są zamieszkałe przez ludność turecką. Konstantynopol obsadzą Stany Zjednoczone jako mocarstwo mandatu. Senat amerykański dał już na to zezwolenie. To samo tyczy się także okręgu Alexandrette. Francja ma zająć Syrię; nie wiadomo jeszcze czy do tego obszaru będzie przyłączony Damaszek. Żydzi otrzymają równe prawa w Palestynie, ale kraj ten nie będzie republiką.

Paryż, 7 maja.

(P. A. T.). (Havas). Na początku posiedzenia rady ministrów Clemenceau podał do wiadomości główne postanowienia traktatu. Kilku ministrów, pytanych o swe wrażenie, powiedziało, że odebrali wrażenie jaknajkorzystniejsze.

„Gaulois” pisze, że zdając sprawę z różnicy zdań między Włochami a sojusznikami, Clemenceau oświadczył, że mimo trudności istnieje niepłona nadzieja, iż uda się sprawę pomyślnie załatwić, a krótką zwłoką pozwoli Włochom być w Wersalu przy wręczeniu traktatu.

Dzienniki z zadowoleniem stwierdzają, że wymiana poglądów między Włochami a sojusznikami toczy się w dalszym ciągu. Władza w tem zapowiedź pomyślnego zwrotu, którego powinszuje sobie cała opinia publiczna we Francji. Wyrażają życzenie, aby delegacja włoska rychło napowrót zajęła miejsce u boku innych pełnomocników.

## Strajk w Paryżu.

Paryż, 5 maja.

(P. A. T.). Havas. Urzędnicy bankowi zastrajkowali dziś rano. Strajk jednak jest tylko częściowy. Panuje spokój zupełny.

## Strajk w Lublinie.

Lublin, 7 maja.

(P. A. T.). Onegdaj zastrajkowali tu robotnicy gazowni miejskiej. Strajk trwa, latarnie miejskie nie palą się.

## Strajk w Łodzi.

Łódź, 7 maja.

(P. A. T.). Z dniem wczorajszym robotnicy gazowni miejskiej porzucili pracę wobec nieuwzględnienia ich żądań ekonomicznych.

## Strajk rolny.

Łask, 7 maja.

(P. A. T.). Strajk rolny w powiecie łaskim trwa w dalszym ciągu. W niektórych majątkach przybrał on formę t. zw. strajku czarnego. W kilku wypadkach interwenjowała policja.

Łask, w maju.

(Korespondencja własna).

W pow. łaskim trwa strajk robotników rolnych od dn. 28 kwietnia na ile żądań minimalnych, uchwalonych na pierwszym zjeździe robotników rolnych dn. 16-go marca r. b. Strajk objął wszystkie folwarki w powiecie, które były pod wpływem związku.

Komisarz powiatowy chciał narzucić skład komisji rozjemczej i wyznaczyć pierwsze posiedzenie na d. 1-szy maja. Robotnicy się na to nie zgodzili z powodu święta robotniczego i zażądali posiedzenia na d. 2-gi maja. Posiedzenie odbyło się, ale było bezowocne, ponieważ obszarnicy nie chcieli się zgodzić na żądania robotnicze.

Obszarnicy chcieli strajk złamać przy pomocy delegata Związku Polskiego z pow. łódzkiego.

## Sprawa Śląska Cieszyńskiego nie będzie rozstrzygnięta w Paryżu.

Mają ją załatwić Polacy i Czesi sami między sobą.

Cieszyn, 7 maja.

(Telegram własny).

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego otrzymała dnia 6 maja b. r. od Komisji międzysojuszniczej w Cieszynie następującą notę: Ł. 187. Cieszyn, 6 maja 1919. Nota Komisji międzysojuszniczej w Cieszynie.

Uprasza się o zakomunikowanie prasie następującej noty: ze względu na błędne albo nieścisłe informacje, jakie się pojawiły w prasie miejscowej w sprawie Śląska Wschodniego, Komisja międzysojusznicza uważa za stosowne zakomunikować urzędowo co następuje: po zbadaniu sprawozdań przedłożonych przez Komisję Cieszyńską i przez Komisje, które zajmują się w Paryżu zagadnieniami czesko - polskimi, Rada Pięciu postanowiła nie rozstrzygać sama drażliwej kwestji Śląska Wschodniego, lecz pozostawić paryskim przedstawicielom rządu czesko - słowackiego i polskiego zadanie porozumienia się wzajemnego co do uregulowania tej kwestji.

Bazyli J. B. Coulson, podpułkownik.

Cieszyn, 7 maja.

(P. A. T.). Komunikat Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Rokowania o wprowadzenie „nareszcie” umowy paryskiej, prowadzone 17 i 19 kwietnia b. r. w Morawskiej Ostrawie, nie doprowadziły do skutku dlatego, że wnieśli się agitatozy czeski Śląska i Ostrawy. Wskutek tego pułkownik Szejncler nie mógł znaleźć czasu na dokonanie i podpisanie umowy, która była prawie gotowa. Pułkownik Szejncler miał 22 kwietnia dla dokonania tej sprawy zjawić się w Cie-

szynie, nie przyjechał jednak i wymówił się brakiem czasu. 23 kwietnia wezwany do Cieszyna wyznaczył się brakiem instrukcji od swego rządu. 24 kwietnia po długich rozmowach telefonicznych zgodził się rozmówić się z przedstawicielami ententy i rządu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Kiedy przyjechał do Morawskiej Ostrawy zastał adiutanta, który oświadczył, że Szejncler wyjechał na front Śląski a wróci późną nocą, prosił więc, żeby nie czekać. W kilka dni później przyjechał do Cieszyna dr. Matousz, jako pełnomocnik prawny pułkownika Szejnclera. Zamiasł dyskułować o 2 tylko punktach jeszcze niezalatwionych umowy już ułożonej między pułkownikiem Szejnclerem a bryg. Ładnikiem, przedłożył po cześciu odmienne wnioski. Tłumaczenie francuskie miał zaraz przesałać, a 6 maja miała się odbyć ostatnia konferencja. Dr. Matousz nie przyjechał ani rano ani po południu, ani też nie dostarczył tłumaczenia wniosków. Wobec tego komisja ententy zawezwała d-ra Matousza na 7 maja rano na konferencję wspólną z pułkownikiem Zamorskim. Komisja ententy uznała pełnomocnictwa d-ra Matousza za niewystarczające a jego wnioski za niemiarodajną opinię osobistą i zażądała jaknajszybciej odpowiedzi rządu czeskiego w sprawie wniosków pułkownika Zamorskiego o wprowadzenie administracji cywilnej na terenie z 5 listopada 1918 r. i przywrócenia obrotu pieniędzy niestemplowanych, a zarazem cofnięcia wszystkich rozporządzeń czeskich przysądających przynależność kraju. Przedstawiciel rządu warszawskiego poseł Zamorski, złożył oświadczenie, że wrócił do Cieszyna na konferencję z Czechami tylko po otrzymaniu zgody rządu czeskiego na umowę zawartą ale nie podpisaną przez pułkownika Szejnclera, która miała zrealizować umowę paryską. Poseł Zamorski wyjechał do Warszawy, zaznaczając, że każdej chwili na wezwania Rady Narodowej wróci do Cieszyna dla zakończenia rokowań.

Posel Szczerkowski po porozumieniu się z robotnikami, zainteresował ministra pracy w tej sprawie, ten wysłał z ramienia ministerium specjalnego delegata na miejsce, również związek Centralny w Warszawie wysłał delegata na miejsce. Strajk w ostatnich dniach przybrał ostrzejszy charakter z powodu nieustępliwości obszarników.

### Z życia partji.

Towarzysze Radni miejscy Klubu P. P. S. są proszeni o przybycie w piątek 9 maja na godzinę przed posiedzeniem Rady miejskiej — do sali na parterze.

#### Baczność Praga!

Dn. 10 b. m., w sobotę, o godz. 4-ej po poł. odbędzie się walne zebranie dzielnicy z porządkiem następującym:

- 1) Sprawozdanie ze Zjazdu XVI;
- 2) wybory do Komitetu dzielnicowego;
- 3) wolne wnioski.

Wstęp tylko dla członków P. P. S.

#### Dzielnica Czarniaków.

W czwartek dnia 8 maja o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków. Prosimy o jaknajwcześniejsze przybycie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ze zjazdu i dyskusja polityczna.

Podajemy do ogólnej wiadomości, że lokal dzielnicowy (Czarniakowska 108) jest otwarty codziennie od godz. 5 po południu do 7 wieczorem, na miejscu — czytelnia pism i wypożyczalnia książek.

Zamiana legitymacji partyjnych w poniedziałki i czwartki.

#### Z dzielnicy Powąskowskiej.

W piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7-ej odbędzie się walne zebranie dzielnicy. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu. Stawcie się punktualnie.

#### Do Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej.

Tow.: Kurowski, Zawadzki, Wisła, Łukasjuk, Kol, Rupik, Majak, Pórzycki, Maciejec, Chachula. Łuba i Poniatowski proszeni są o obowiązkowe przybycie dnia 9 maja punktualnie na godzinę 8 wieczorem na zebranie komitetu.

Sekretarz.

### Z ruchu robotniczego.

W piątek (dn. 9 b. m.) w lokalu przy ul. Chłodnej 10 odbędzie się posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych o godz. 7 wiecz. Członkowie Kom. Centr. proszeni są o przybycie.

Sekretarz Kom. Centr. Zw. Zaw.

### Do Zarządów Związków Zawodowych wchodzących w skład Kom. Centr. Zw. Zawodowych

Na Konferencji Związków Zawodowych polecone zostało Komisji Centralnej Związków Zawodowych wydawać regularnie co dwa tygodnie „Związkowca”. Zrobione to zostało w poczuciu niezbędnej potrzeby własnego związkowego pisma, w którym poruszane i rozstrzygane będą najbardziej palące zagadnienia ruchu zawodowego w Polsce, który dawałby wszystkie niezbędne informacje związkom, pomagając w porządnym organizowaniu się i pracy Związków.

Nr. 2 został wydany i rozestany. Stwierdzić musimy, że kosztowało to nas bardzo dużo. Dotąd związki należności nie płaciły. Czas już wydać następny 3-ci numer, zrobić tego jednak nie możemy z braku funduszy.

Dalej — na to, by „Związkowca” wydawać, wiedzieć musimy, jaką ilość egzemplarzy być należy — potrzeba by związki określiły ile będą brały numerów — dotąd i to zrobione nie jest.

Jeśli chcecie by uchwały Konferencji nie pozostały na papierze, a zostały wcielone w życie, sami pamiętajcie musicie o swych zobowiązaniach. Przysyłajcie natychmiast po otrzymaniu listu należność za Nr. 2 i zamówienie na następny; inaczej 3-go nr-u wydać nie będziemy w stanie.

Pieniądze przysyłajcie pod adresem następującym: Komisja Centralna Związków Zawodowych. Sekretarz A. Zdanowski, Warszawa, ul. Chłodna nr. 10.

Sekretarz Kom. Centr. Zw. Zawod.

#### Rada stowarzyszeń robotniczych.

W piątek, dn. 9 b. m., o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Stowarzyszeń. Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie egzekutywy.
- 2) Sprawozdanie Komisji organizacyjnej kasy emerytalnej.
- 3) Sprawa objęcia monopoli produktów konsumpcyjnych na powiat warszawski.
- 4) Wolne wnioski.

#### Odczyty spółdzielcze.

Robotniczy Wydział Aprowizacyjny zamierza urządzić szereg bezpłatnych odczytów z przezroczymi w wszystkich dzielnicach miasta dla pracowników i członków kooperatywy robotniczych, celem propagandy idei kooperacji robotniczej.

Pierwszy odczyt z tego cyklu wygłosi tow. Przełubiński na temat „Cele i zadania robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych”, w lokalu wolskiego klubu robotniczego (Wolska 44), w piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7 1/2 wiecz.

#### Baczność klub proletariacki, Leszno 53!

Towarzysze i towarzyski, biorący udział w kółku dramatycznym, winni się zgłosić na zebranie kółka dramatycznego, we czwartek, t. j. dziś, o godz. 10-ej rano punktualnie do lokalu Klubu. Towarzysze, pragnący wstąpić w skład kółka również proszeni są o zgłoszenie się.

Robotnicze Kółko dramatyczne.

#### Towarzystwo Klubów Dzieci Robotniczych miast i wsi.

Zebranie organizacyjne T-wo odbyło się w czwartek, 1 b. m., w lokalu Stowarzyszenia Współdzielczego „Książka”. Na 20 zaproszonych przybyło osób 16, z tych 14 zapisało się na członków T-wo.

Wybrano zarząd tymczasowy w ilości 5 osób, powołując doń tow.: Iwanowską, Karpowiczównę, Peretjadkiewicz, Podwysockiego, Turczyńska. Polecono zarządowi: poczynić odnośnie zmiany w statucie, zalegalizować T-wo, nawiązać jaknajścisły kontakt z organizacjami klasowo-robotniczymi, rozwinąć agitację wśród sfer robotniczych i nauczycielskich, zwołać za miesiąc walne zebranie.

Zebrania zarządu odbywają się co piątek o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia Współdzielczego „Książka”, ul. Czysta 4. Prosimy delegatów zaproszonych instytucji klasowo-robotniczych o przychodzenie na zebrania Zarządu.

#### Baczność! Towarzysze Delegaci!

Zgodnie z jednogłośną uchwałą W. R. D. R. z dnia 17 kwietnia r. b. wzywamy Was do niezwłocznego inkasowania i wpłacenia składek w wysokości proc. od zarobku.

Wpłacać należy do Sekretariatu W. R. D. R., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Sekretariat Rady podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 9 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Komisji Pomnikowej. Prosimy przedstawicieli frakcji o bezwarunkowo i punktualnie przybycie.

#### Baczność! Towarzysze!

Sekretariat W. R. D. R. niniejszym wzywa wszystkie organizacje, które otrzymały w komis „Biuletyn” W. R. D. R. nr. 1 — 2 do możliwie rychłego nadesłania należności.

#### Baczność zdumil!

W dniu 11 maja odbędzie się zebranie w lokalu Związku przy ulicy Siennej nr. 18 o godz. 8-ej po południu w kwestji połączenia Związku z Centralą. Prosi się o obowiązkowe przybycie członków Związku.

#### Baczność! Rob. przem. wędliniarskiego!

Zebranie robot. przem. wędliniarskiego odbędzie się przy ulicy Chłodnej nr. 10 dnia 8-go maja r. b. o godz. 10-ej rano. Chodzi nam bardzo o liczne przybycie członków, bo będą rozpatrywane ważne sprawy zawodowe.

#### Baczność robotnicy teatralni i kinoteatralni!

Zarząd związku pracowników teatralnych i kinoteatralnych zawiadamia swoich członków, że w piątek, dn. 9 b. m. o godz. 2 po poł., odbędzie się ogólne zebranie członków przy ul. Trębackiej 10, w sali baletowej nr. 2.

Zarząd.

#### Echa święta majowego.

Uprzejmie prosimy Szanownego Redaktora o pomieszczenie następującego sprostowania wzmianki pod tytułem „Służalność i technostwo”, zamieszczonej w nr. 178 „Robotnika”, piętunającej tych drukarzy, którym brakło cywilnej odwagi świętowania w dniu 1 maja. Między innymi pomieszczona była drukarnia Tow. Akte S. Orgelbranda S-ów. Nie chcąc figurować pomiędzy tymi, którzy, sami będąc robotnikami, nie uznali tego święta, jako święta całego proletariatu, t. j. dnia 1 maja, zwracamy uwagę Sz. Redaktora, że oddział zeceński, jak również i chemigrafia w dniu 1 maja świętowały w całości, nie oglądając się na tych, którym brak poczucia i solidarności robotnika.

Raczej przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

(Następują 22 podpisy).

### Kamistrzajni w Tow. Kred. m. Warszawy.

Otrzymujemy następujący list, piętunający dwóch urzędników T. K. m. W., jako kamistrzajków:

Wobec niesolidaryzowania się z akcją ogólnokoleżeńską i niezastosowywania się do postanowionego żądania ogółu, zapadłego na zebraniu koleżeńskim w dn. 4 b. m., niniejszym wzywa się po raz ostatni urzędników Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, pp. Ignacego Hermana i Antoniego Kwiatkowskiego do natychmiastowego zaprzestania pracy i nieszkodzenia akcji koleżeńskiej pod rygorem, wyrażonemi wspomnianym wyżej panom przez Delegację Urzędniczą tego Towarzystwa.

Komisja Wykonawcza Urzędników Tow. Kred. m. Warszawy.

Dziś d. 8 maja 1919 r. 1795

### Asygnaty Polskiej Pezyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark.,	koron.,	rubl.,	za	97,60
500 mark.,	koron.,	rubl.,	za	487,99
1000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	975,97
5000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	4879,86
10000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	9759,72

## Kronika.

(m) O poprawę bytu. Jak wiadomo, pracownicy urzędu śledczego niedawno omawiali sprawę polepszenia warunków bytu i uchwalili szereg postulatów. Wczoraj właśnie delegacja pracowników, pod przewodnictwem p. Michałowskiego złożyła owe postulaty naczelnikowi policji komunalnej, p. Szaclńskiemu, który żądania przyjął przychylnie. Również przychylnie i z pełnym uznaniem przyjął sprawę polepszenia bytu i prokurator, p. Hibner. Jest nadzieja, że gdy rzeczona sprawa zostanie przedstawiona p. ministrowi sprawiedliwości, żądaniu pracowników stanie się zadość.

#### Podział produktów dla dzieci.

Warszawski Komitet pomocy dla dzieci przy komisji ratowania dzieci wydziału dobroczynności

**8-io kl. Wyższa Szkoła Realna**  
**T. SĄDKOWSKIEGO**  
 LESZNO 84, telefon 72—81.  
 Egzaminy dla nowostępujących od 2 do 15 Czerwca w godzinach popołudniowych.  
 Kancelaria czynna od 9-ej do 2-ej po poł. 1874

publicznej (Krakowskie Przedmieście 60), podaje do wiadomości, że rozpoczyna podział produktów żywnościowych Amerykańskiej Misji Ratunkowej i ministerjum zdrowia publicznego po cenach znizowanych.

Niniejszym wzywa się instytucje, opiekujące się dziećmi do lat 15 —łącznie, o zgłaszanie się do komitetu w celu otrzymania odpowiednich druków i wskazówek.

(a) Opal drzewny. Wobec braku w kraju węgla kamiennego zapotrzebowanie drzewa opałowego powiększyło się, zwłaszcza ze strony miast. Z powyższych względów do ministerjum rolnictwa napływają liczne podania od właścicieli lasów o wydanie im pozwolenia na wyrąb w r. b. podwójnego etatu drzewa dla potrzeb ludności.

(a) O walucie austriacką. Poruszony został projekt, czy kasy miejskie mogą przyjmować podatki miejskie w walucie koronowej austriackiej, o co starali się niedługoży płatnicy podatków, żądając również ustalenia kursu stałego dla takich wpłat. Delegacja finansowa magistratu orzekła, że podatki nie mogą być trzymane w walucie koronowej, ponieważ spowodowałyby to napływ tej waluty do miasta, specjalnie dla opłat podatkowych.

(a) O ulgi dla pożyczki. Magistrat wystąpił do ministerjum skarbu z petycją o zwolnienie od podatku państwowego dodatkowej pożyczki w kwocie 25.000.000, uchwalonej przez Radę miejską na budżetowe potrzeby.

(m) Wylew Wisły. Wczoraj rano woda na łakach Czerniakowskich i Siedlcewskich przybiła w dalszym ciągu. Wobec podmycia szosy, prowadzącej z Czerniakowa do Siedlerek, bruk w wielu miejscach został uszkodzony, zaś szyny zapasowe kolejki włanowskiej, leżące nawprost ul. Czerniakowskiej znajdują się w wodzie. Niżej położone miejscowości nad Wisłą, jak Kępa Połocka, niższa część Potoku i Rudy Dolnej stoją pod wodą. Wczoraj do południa przybró trwał w dalszym ciągu, dopiero po południu woda stała w mierze. Zarządzone zostały wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa. Stacja kolejki Jabłonno-Wawerskiej jeszcze jest pod wodą, mimo to rubu podciągów nie przerwano, dojeżdżają one do miejsca zainaug. Na Solcu przed domami nr. 41 i 43 woda załała chodniki.

(m) Znow śmierć od wódki. Wczoraj rano w szpitalu Wolskim zmarł 29-letni Wojciech Stępiński, wóznica, z ul. Łuckiej 83, który zatrał się skutkiem nadmiernego wypicia alkoholu z potajemnej gorzelni.

(m) Ostrożnie z paleniem na moście! Onegdaj wieczorem, prawdopodobnie od rzuczonego papierosa zafityły się deski na moście Kierbedzia. Ogień w zaradku ugasił posterunkowy 14 komisariatu pol. komunalnej.

(m) Kradzież papierów wartościowych. Z mieszkanca Marii Zawadzkiej przy ul. Pięknej 64a, skradziono garderobę, bieliznę, listy zastawne Tow. Kred. Ziemińskiego, oraz książeczki składowe handlowych Tow. Wzajemnego Kredytu, wydaną na imię Marii Godlewskiej. Straty wynoszą 20.000 mk.

(m) Śmiertelne przejechanie przez samochód. Na Krakowskim Przedmieściu samochód wojskowy nr. 48, nejechał na 50-letnią kobietę niewiadomego nazwiska, w chustce na głowie. Nieprzytomną kobietę tymże samochodem przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu i wewnętrzne uszkodzenia. Po upływie kilku godzin chora, nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Przy zabitej znaleziono kartki żywnościowe z pieczęcią z ul. Pańskiej.

(m) Pod tramwajem. Na rogu ul. Twardej i Złotej dozorca domu z ul. Niskiej 57, 70-letni Marcin Kierasiński, wskakując w biegu do przepelnionego tramwaju, upadł, dostał się pod tramwaj i koło zmiądzilo mu prawą gołęb. Pogotowie przewiozło Kierasińskiego do szpitala Dz. Jezusa.

(m) Zamach samobójczy. W domu nr. 81 przy ul. Dzielnej otulł się jodyną robotnik, 25-letni Aleksander Krakowski, któremu pomocy udzielił lekarz Pogotowia, pozostawiając go na miejscu.

(m) Zatrucie alkoholem. Od czasu rozpoczęcia sprzedaży spirytusu monopolowego, częściej zdarzają się zatrucia. Wczoraj Pogotowie ratunkowe wzywano do dwóch takich wypadków.

Przy ul. Dzielnej 84, zairuła się alkoholem 24-letnia Cecylja Borodówna, której pomocy udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

(m) Napad na kantor bankierski. Wczoraj około godz. 5 po poł. do kantoru bankierskiego braci Nagel, mieszczącego się w domu nr. 4 przy ulicy Zabiej, róg pl. Bankowej, weszło trzech mężczyzn i zapytało się o kurs rubli. Gdy osobnicy ci zamierzali jakoby wyjść, weszło jeszcze trzech mężczyzn. Jeden zamknął drzwi na klucz, stanął przy nich, a pozostałi wyjęli rewolwery, zagroziłi obecnym w skłепie dwóm współwłaścicielom i chłopcu i kazali im wyjść do przyległego pokoiku.

Gdy przerażeni bracia Nagel i chłopiec zastawiali się do życzenia bandytów, wówczas jeden z nich zawiesił na klamce bombę wielkości pomarańczy i zawiądał ją uwieczony, że o ile osmieli się ruszyć drzwiami, nastąpi wybuch bomby.

Tymczasem pozostali bandyci otworzyli szufladę i zrabowali około 25.000 mk. gotówką w markach, rublach i koronach. Nadto bandyci zrewidowali współwłaścicieli kantoru, zabierając im około 300 mk. Wychodząc, rabusie oświadczyli, że nie są bandytami, lecz z komitetu bolszewickiego.

Bandyci z lupem wyszli szybkim krokiem i skierowali się ul. Zabia do ogrodu Saskiego. Zaraz po wyjściu bandytów wszedł do sklepu jakiś młodzieniec w celu wymiany pieniędzy, a nie zastawszy nikogo, zdjął ostrożnie bombę z klamki i tym sposobem uwolnił uwieczony. Momentalnie jeden z brać Nagel zatelefonował do urzędu śledczego, skąd po upływie 5-ciu minut przyjechał dyżurny wywiadowca Krakowski, z trzema wywiadowcami. Zarządzone natychmiast pościg za bandytami nie dał narazie żadnego wyniku.

#### Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś piękna opera Moniuszki „Straszny Dwór” z pp.: Tisserantówną, Tracewską, Brzezińskim i Doboszem w rolach głównych. Teatr Polski. Dziś po poł. „Wieczór artystyczny na Lwów”; wiecz. „Szczęście Franca” Perzyskiego, z Jaraczem.

Teatr Mały. Dziś po poł. „Rzeczywistość”; wiecz. „Brat marnotrawny”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pan poseł” z Frenklem i Szyllinżanką na czele.

Teatr Letni. Dziś „Mąż z grzeczności” z Fertnerem.

Teatr Nowości. Dziś doskonała operetka Straussa „Dokoła miłości” z Orleńską.

Teatr Praski. Dziś po poł. „Twardowski”; wiecz. „Chata za wsią”.

Teatr Powszechny. Dziś „W górę serca”, efektowny dramat Dominika, dobrze grany przez zespół artystów tej sceny.

Teatr im. Staszica. Dziś po poł. „Legumi filicci”, oraz „Czuła struna”; wiecz. „Było to pod Wagram”.

Teatr „Qui pro quo”. Jednoaktówka Miraś. Program składany.

Argus. Nowy program. Czarny kot. Jednoaktówka.

#### POKWITOWANIA.

Ze sprzedaży fotografii Piłsudskiego mk. 25.— Towarzysze Inspekcji wodociągów i kanalizacji na P. P. S. złożyli 800 marek.

### Loterja Tow. Kulturalno-Oświatowych.

V klasa, I-szy dzień ciągnięcia z dn. 6 maja.  
 Mk. 20,000 nr. 15918.  
 Mk. 10,000 nr. 4649.  
 Po mk. 4,000 nr. nr.: 6292 18945.  
 Po mk. 2,000 nr. nr.: 5288 10095.  
 Po mk. 1,000 nr. nr.: 8634 11551 14285 18652.  
 Po mk. 500 nr. nr.: 1801 6635 9723 13758 19169 19198 20825.  
 Po mk. 300 nr. nr.: 3221 3946 10286 15709 17438 18689.  
 Po mk. 225 nr. nr.: 3688 3751 6401 7001 8125 13522 14037 14514 17083 18533 19369 20632.

Po mk. 175 wygrały następujące nr.nr.:  
 88 67 91 102 13 228 93 300 53 62 65 73 93 425 44 547 49 78 628 47 62 79 742 848 71 978.

1000 37 41 80 161 257 85 91 92 317 403 88 94 511 73 606 49 62 66 91 738 80 88 811 28 37 89 37 908 76.  
 2193 315 447 53 59 71 95 515 67 73 610 35 40 41 48 59 66 759 61 83 90 818 28 66 70 71 98 903 43 71 99.

3001 55 82 195 200 16 61 321 46 56 68 420 29 535 93 625 31 88 706 81 895.  
 4011 40 90 113 19 77 203 311 34 45 403 58 80 89 514 22 75 80 95 630 58 700 41 58 81 84 818 76 85 93 955 67.

5058 220 41 49 80 85 327 30 42 400 12 52 97 559 96 607 41 76 700 5 13 51 814 23 37 91 902 43 47 55 80.  
 6003 55 104 35 59 72 83 94 238 53 61 348 86 410 69 81 521 84 93 99 649 92 93 702 31 84 867 908 39.

7046 64 159 83 222 46 319 27 87 92 473 95 552 62 84 792 820 76 87 917 76 83.  
 8130 98 208 37 67 308 412 82 502 7 14 58 77 620 702 28 74 898 930 62 96 87 97.  
 9008 10 44 68 74 172 88 207 27 318 33 50 58 85 410 48 524 68 78 656 80 86 87 707 14 49 79 827 74 97 903 48.

10029 67 139 60 80 275 88 90 94 331 33 41 92 417 500 27 28 74 602 25 85 707 64 79 83 807 45 53 71 912 20 35 51 73 71.  
 11002 15 32 59 94 140 58 62 71 82 294 335 39 91 480 501 10 43 601 15 35 99 738 44 820 54 70 909 91.

12007 20 40 79 85 151 236 311 48 88 405 33 56 517 627 31 36 38 47 48 83 822 36 52.  
 13021 26 46 48 64 67 104 7 59 40 51 249 337 60 68 452 53 82 91 97 558 639 59 716 67 77 87 824 33 84 900 37 43 93.

14086 93 98 158 83 281 91 325 74 75 401 6 20 36 37 81 519 24 35 86 625 49 54 59 88 716 836 71 915 35 56 97.  
 15032 56 83 109 32 35 52 223 41 88 97 321 44 56 439 45 61 93 509 18 42 63 71 615 18 26 38 81 99 711 90 908.

16042 51 104 27 47 61 258 75 334 55 94 414 44 48 59 523 46 638 69 75 94 758 69 816 64 86 94 943 64 90.  
 17027 93 98 155 91 330 88 97 459 61 512 38 606 29 77 782 99 814 18 50.  
 18137 72 80 89 202 62 90 451 579 80 637 780 842 57 84 963 76.

19055 53 125 226 55 307 426 40 72 87 505 62 67 83 662 74 75 88 99 719 39 73 79 877 916 94.  
 20037 75 120 32 89 99 246 317 57 80 83 409 78 626 28 47 69 742 46 828 938 54 81 90.  
 21008 38 41 91 144 64 79 238 61 65 68 37 315 29 34 85 430 520 23 29 51 64 606 714 21 48 850 57 84 95 917 23 34 38 39.

22016 19 33 36 49 182 28 232 44 56 69 305 20 37 57 62 434 88 539 60 83 93 609 54 748 70 840 84 934 62 85.  
 23002 62 69 89 151 95 210 39 80 845 447 94 95.

TEATR

TEATR

Dziś ostatni dzień programu

**OUI PRO QUO**

W podziemiach „Galerji Luxenburg” Senatorska 29, tel. 217-52

Początek I przedst. 7.15  
II „ 9.15

„ŚWIĘTY GAJ” Z. Kozikowska „WARJAT” M. Znicz  
„WIOSNA” Z. Zabiello „ZAPPATEADO” Halina  
„PIERWSZA SPRAWA KRYMINALNA” L. Orwidowa, W. Kuncewicz i L. Brodziński  
„BOHATERSKA OBRONA” M. St. Clair, M. Chaveau, J. Boroński, J. Soinicki, K. Tom i J. Zaremba  
„FAUN I NIMFA” M. Chaveau  
„FAUST W RACIAJU” M. St. Clair, M. Chaveau, J. Boroński, J. Soinicki, K. Tom i J. Zaremba

**JUTRO d. 9 b. m. PREMIERA**

Bilety nabywać można zawczasu w kasie dzień: od 12-4 po poł. Nowy-Świat 59, W. Rokosz telef. 411-65, a od godz. 6 w gmachu teatru. 1877

**KINO EXPRESS** Wolska 8. Dojazd tramw. 5, 9, 10 i 16.

**Dziś otwarcie Charlotte Corday**

Dramat w 6 częściach odtwarzający całą groźbę rewolucji francuskiej w wykonaniu polskich artystów

Pod nową dyrekcją! **Mia Mary** i **Wiktor Biegański** w rolach głównych.

**ILUZJON** Wolska 14 dojazd tram. 5, 9, 16

**„ALBATROS”**

Ulubieniec publ. wszechświatowa sława Harrison w endowym dramacie

**1) Jacht śmierci 2) Ja pana zaasekuruję**

Arcywośła farsa pełna komizmu.

**Kino TIVOLI** Marszałkowska 69.

Ostatnio 2 dni. Początek 2 dni. 3 po poł.

**Współczesna kobieta**

Uzyskaliśmy specjalne zezwolenie dla młodzieży!

Wzruszający dramat w 6 częściach według scenarjusza Pawła Surget'a ze słynną **Marją Dupont** w roli głównej.

**Nowości** Miodowa 3.

I-szy sensacyjny francuski dramat wszechświatowej wytwórni ECLAIR

**Po śliskiej drodze**

Wzruszające momenty z życia wprowadzają widza w zdumienie.

**Kino ELDORADO** Hoża 29 róg Marszałkowsk.

Wszecświatowa sława **Franceska Bertini** W 6-cio aktowym dramacie

**Tancerka czarnej Sawerny** Specjalny program dla dzieci od 1 po poł.

**ODEON** Marszałkowska 138.

Ostatnio 2 dni. Słynny krym-detektywny obraz w 6 częściach

**Morfiniści**

3-cia i ostatnia serja

**PROTEA** stanowiąca osobną całość. 1875

**Chryzantema** Leszno 2.

Najnowsza sensacja kinematograficzna.

**MARJA MAGDALENA**

Wzruszający dram. 5-akt. ze słyn. duńską artystką **L. Kinderj** w roli głównej.

**Trianon** Karmelicka 18.

Początek 2 dni. 3 po poł.

Dla młodzieży dozwolone!

**PROTEA** (Kobieta diabeł)

Głośny awanturyczny obraz w 6 częściach.

**AMOR** LESZNO 28.

Początek 2 dni. 3 po poł.

Dla młodzieży dozwolone.

**Spartakus** Wódz gladiatorów

Sensac. dramat w 6 częściach oświetlający nadzwyczaj bogatą wyst.

W obrazie udział biorą lwy, tygrysy, tysiączne tłumy i 20 najlepszych atletów świata.

**Czarny Kot** Marszałkowska № 125. Pod dyr. art. K. Wraszyńskijskiego.

Dziś program **№ 20-ty.**

z udziałem całego zespołu. **3 przedstaw. 1) o g. 5, 2) o g. 7 3) o g. 9 w.**

Kasa czynna od 12 p.p.

**Placę do 45 fen.** za funt zużytych kopjałów, gazet, książek, makulatury, obelnek i t. p. **Marszałkowska 111, sklep w podwórzu. 1849**

**A.K.** NAJSILNIEJSZE bóle głowy i migreny ustają natychmiast po zażyciu proszku

**KOWALSKINY**

Wyrób farm. lab. „Ap. KOWALSKI”. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 1888

Proszek z papierosami i cygarami i używajcie tylko pastylki

**„NIEPAL”**

Cena pudełka Mk. 6.—

Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych. Baczność! Prawdziwe tylko B. Klaskiego z marką fabryczną „Słoń”. 1863

**Miraż** Nowy-Świat 63. Dziś program składany **Aktualno-Satyryczny** 1880 w wyk. zespołu artyst. oraz sił świeżo zaangażow. Początek 6,30, 8 i 9,30 punkt.

**URZĘDOWA TABELA WYGRANYCH**

**IV-klasy Loterii Klasycznej R. G. O.**

Jest do odebrania przez pp. kolektorów w **Biurze Loterii, ul. Kredytowa № 4, w godzinach biurowych.** 1862

Krucza 36a róg Żórawiej 17.

**Daje 10% ustępstwa dla pracujących**

po przedstawieniu niniejszego ogłoszenia lub dowodu o przynależności do jakiegokolwiek Związku magazynu **Karola-Jana Pomińskiego** towarów galanter. Wielki wybór towarów na prezenta po cenach otwartych, tanich i stałych. 1812

Krucza 36a róg Żórawiej 17.

**Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych** Zielna 25

Zawładam, że jutro w piątek dn. 9 b. m. oraz w Sobotę dn. 10 b. m. o godz. 7-ej wiecz. punktualnie odbędzie się w lokalu naszym dalszy ciąg

**Ogólnego Zebrania**

w sprawie przekształcenia Stowarzyszenia na **ZWIĄZEK ZAWODOWY.** Ze względu na doniosłość sprawy, prosimy o bezwarunkowo przybycie. 1869

**TREPKI „POLONIA”** 1775

niezmiernie tanie z gnąciami się zelówkami elastyczne w chodzeniu nie męczące

Cena dziecinnych Mk. 13.75  
damskich 14.75  
męskich 15.75

Sprzedaj: **Marszałkowska 130**  
Hurtowni kom. ustępstwo.

**WIRÓWKI** szwedzkie „Alfa-Lawal”, „Zenith”, „Diabolo” i inne po cenach fabrycznych, również przyjmują się różne reparacje wszystkich systemów, oraz różne części na składzie. **Mechanik D. Rosenblatt, Warszawa, Graniczna 15.** Są na składzie wirówki amerykańskie patent. bez gumy. 1872

**Dr. Jan Ałapin** b. star. ordyn. szp. 5-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne. **Królewska 31.** 1871

**Placę do 45 fen.** za funt zużytych kopjałów, gazet, książek, makulatury, obelnek i t. p. **Graniczna 8, front.**

**Palta damskie** własnego wyrobu modne, letnie od 200-300 okazujnie. **Kapusińska 13, m. 2.** 1800

**Dr. M. Dolkart** Choroby wewnętrzne, 2stądka i rzeżek. **Mazowiecka 11.** Tel. 194-64. Od 5 i pół-7 wiecz. 1773

**Dr. M. Tuchendler** b. lek. polikliniki prof. Lessera. Choroby weneryczne i skórne (wtusów) niemożliwa. przyjmuje od 9 do 11 i od 4-7. **Królewska № 27 m. 1.**

**Natychmiastowa dostawa**

Cyna angielska, kompozycja, ołów, blacha żelazna, łopaty, bigi, motyki, piły leśne i stolarskie, dłuta stolarskie, sierpy, płyty, ramy, drzwiczki kuchenne, piecyki, ruszta, zawiasy krzyżowe duże, zamki, kłódki, okucia okien, klamki, farby proszkowe, anilinowe i lakiery, wazelina, i masa fr. do podłóg.

Zgłoszenia pisemne i osobiste 9, 10 i 11 maja godz. 8 — 5 **Grand-Hotel, Galeria Luxemburga pokoju № 444.** 1878

**Ważne dla p. Szewców!** otwarta została sprzedaż różnych skór i przyborów szewckich. **ZELAZNA 52**

**TRAWIENIE** reguluje i usuwa natychmiast **ZGAGE** „Digestives Russyana” (pastylki sodowo-pepsynowe)

wyrobu labor. farmao. „Ap. Kowalski” w **Warszawie**

Cena pudełka Mk. 2,50 f. Sprzedaż w aptek. i skład. aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. 1887

**Ból głowy i Migrenę** usuwa „MIGRENO — NERDOSIN” z KOGUTEM

Aptek. **A. Gaseckiego.**

„Migreno-Nervosin” w opłatkach — falsyfikaty.

**OGŁOSZENIA DROBNE.**

**A. Dębowy** stołowy, sypialnia, materace, pianino Pleyela, fotele klubowe, tremo sprzedam. **Marszałkowska 71 — 16.** 1841

**Fotograficzne** aparaty używane kupuje płaci najwyżej „Kamera”. Skład fotograficzny. **Marszałkowska 89.** 868

**Miljon** snów, oraz wróżenie z kart. Księga planet, ułożona przez słynne Medium „Miss-Hass”. Cena 3 Marki. Piękna 25, mieszkania 12. 1876

**Maszyny** do pisania sprzedaje Złota 27-33, parter — wprost bramy. 1879

**Nowości** Kursa Krawieckiego Kroju Wojskiego Górskiego Męskiej i Damskiej Garderoby w Warszawie Sołna 5, dawniej w Dreźnie i Berlinie, premjowany (system) 5 razy medalami złotymi. Kursa rozpoczynam 1-go i 16-go każdego miesiąca. Wszelkie informacje i zgłoszenia upraszam przed rozpoczęciem Kursu Podręczniki do samouki w polskim języku do nabycia. Dyrektor. 1866

**Okulary** pincenez, ściśle zastosoowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Prezerwatywy. Dokładna reparacja. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, **Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej** 1816

**Prośby** do poboru wojskowego, Ministerstwa, Sądu, porady, sprawy jedna marka. **Leszno 88 „Henryk”.** 1817

**Wielki** wybór okryć, różnego rodzaju, ostatnie fasony, kolory. Obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Najtansze źródło! **Br. Unkiewicz, Hoża 54-1.** 1861

**20 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portrecisci” **Złota 16.** 1844